Nr. 6 — Wtorek 8 (21) stycznia 1913 r. — Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10–4 po poł. i od 5–7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Samorząd irlandzki.

Sto lat walczy Irlandya o autonomię i walka ta, jak się zdaje, kłoni się już dziś ku ostatecznemu tryumfowi.

26 maja 1810 r. powstała tak zwana finalna unia między Irlandyą i Wielką Brytanią, mocą której Irlandya stawała się częścią państwa wielko-brytańskiego bez żadnych szczególnych praw do odrębności. Irlandya otrzymała 32 wybieralne krzesła do izby lordów, oraz 100 mandatów do izby gmin, prawa anglików i irlandczyków na całym obszarze państwa zostały zrównane; pozostały jedynie wyznaniowe ograniczenia dla katolików. Mimo tak ścisłego prawnego zespolenia, różnice narodowe i religijne zrobiły swoje i Irlandya pozostała faktycznie odrębnym organizmem w państwie Wielkiej Brytanii, nawet mimo tego, iż cały prawie kraj ten został językowo zupełnie przez anglików podbity: przed 20 laty mówiących po irlandzku irlandczyków było zaledwie 14,5 proc., a znających wyłącznie tylko język irlandzki zaledwie 0,8 proc. ludności, i to przeważnie ludzi starszych; młodsze pokolenie mówi dziś wyłącznie po angielsku.

Walka o odrębność prawno-państwową rozpoczęła się rychło po emancypacyi katolików, dokonanej w r. 1829, już bowiem w r. 1830 O'Connell założył „League of Repeal", ligę odwołania unii z Anglią. Rząd angielski za ministerstwa Grey'a wystąpił przeciw lidze, parlament uchwalił „bill ujarzmiający", nadający namiestnikowi prawo proklamowania sądów wojennych, a na poparcie tych prerogatyw oddano do rozporządzenia władz 36,000 wojska i 6,000 policyi z Anglii. Walka toczyła się z różnem napięciem raz słabnąc, to znów rozpalając się na nowo. W r. 1843 O'Connell'a wrzucono do więzienia, lecz sąd izby lordów uwolnił go; straszny głód, który w r. 1846 spustoszył kraj, stłumił też walki polityczne.

Następny wybuch przyszedł w „wiośnianym" 1848 roku. Przywódcy młodoirlandzkiego ruchu, jak O'Brien i inni nawiązali stosunki z rewolucyjnym Paryżem, planowali powstanie zbrojne; rząd wystąpił z wielką energią, zawiesił „habeas corpus", pozamykał gazety i stłumił ruch powstańczy, zanim ten zdołał się rozwinąć. O'Brien, król z Munster (jedno z 5-ciu starożytnych królestw Irlandyi), pojmany, skazany na śmierć, zamienioną zresztą na deportacyę. W r. 1861 powstaje w Ameryce wśród irlandzkich emigrantów rewolucyjny związek Fenian, mający na celu utworzenie niezależnej irlandzkiej republiki. Ruch przenosi się do kraju i przybiera takie rozmiary, że rząd znów musi zawieszać „habeas corpus", zabronić posiadania broni, wzmocnić załogi wojskowe i aczkolwiek próby masowego zbrojnego ruchu w r. 1867 szybko stłumiono, to jednak ruch fenian zmusił rząd angielski do reform. Gladstone w r. 1869 przeprowadza prawo znoszące przywileje kościoła anglikańskiego, a w następnym prawo rolne, łagodzące nieco tyrańskie wprost stosunki landlordów do czynszowników rolnych.

Od roku 1872 powstaje w Irlandyi stronnictwo „home rulerów" i walka przenosi się głównie na teren parlamentarny, przyczem taktyka irlandzka daje Europie dwa wynalazki: obstrukcyę parlamentarną i bojkot ekonomiczny, oba bowiem te oręże po raz pierwszy zostały przez irlandczyków zastosowane.

Obstrukcyi parlamentarzystów towarzyszyły akty terroru, zamachy na landlordów i urzędników, dokonywane przez organizacyę „moon lighters" (ludzi działających przy świetle księżyca). Wreszcie Gladstone w roku 1886 przedkłada parlamentowi pierwszy „home rule bill", ustanawiający parlament irlandzki i rząd krajowy w Dublinie, oraz „landaet" zmierzający do wykupu przez państwo latyfundyów w Irlandyi i uwłaszczenia czynszowników. Projekty te napotkały jednak na niesłychany opór tak ze strony protestantów irlandzkich, jakoteż i opinii w Anglii. Izba gmin w niebywałym komplecie posłów odrzuca home rule (341 głosami przeciw 311) Gladstone rozwiązuje parlament, lecz nowe wybory dają większość konserwatywną i do władzy dochodzi Salisbury, hołdujący w stosunku do Irlandyi polityce siły i gwałtu.

Irlandczycy wydają hasło niepłacenia czynszów, na co rząd odpowiada prawami wyjątkowemi, rozwiązuje irlandzką ligę narodowa, prześladuje przywódców. Wybory 1892 r. dają większość liberalną i powołany na nowo do władzy Gladstone wnosi w 1893 r. drugi projekt „home rul'u", który też przez izbę gmin zostaje 301 głosami przeciw 267 uchwalony; obala go jednak izba lordów większością 419 przeciw 41.

W r. 1898 przychodzi do skutku prawo, polepszające los czynszowników i również w tym samym roku zaprowadzono w Irlandyi samorząd lokalny wiejski i miejski na wzór istniejącego w Anglii,

Wojna burska wywołuje jednak w Irlandyi nowy wybuch nienawiści do Anglii i nowe akty teroru, tak, że w 1902 r. rząd musiał zaprowadzić stan oblężenia w kilku hrabstwach.

W następnym roku zrobiono wreszcie wielki krok naprzód w kierunku uregulowania kwestyi agrarnej. Uchwalono mianowicie wykup latyfundyów i przeznaczono na ten cel 100 mil. funtów. Czynszownicy otrzymują ziemię i spłacą cenę kupna rządowi w 68 i pół latach. Spłaty obejmują jednak tylko $^7/_8$ części ceny kupna; pozostałą ósmą część rząd zachowuje dla siebie i jest w ten sposób współwłaścicielem działek, mającym zapobiegać zbytniemu obciążeniu i rozdrobnieniu posiadłości.

W ostatnich czasach postać rzeczy zmieniła się stanowczo na korzyść Irlandyi.

Działały tu powoli, lecz nieustannie siły utajone, zarówno w narodzie irlandzkim, jak angielskim. Wyszedł na wierzch dawny duch self government, z którego zrodziły się wszystkie instytucye prawa publicznego w Anglii, systemat najdroższy anglikom. Kraj ma centra prowincyonalne, w których ogniskują się odłamy specyalne przemysłu, interesy handlowe, a nawet tendencye moralne, odrębne od nastrojów podobnego zakresu w prowincyach sąsiednich. Zaczęto tyle mówić i myśleć o rozszerzaniu autonomii, że autonomia irlandzka straciła swe cechy wyjątku. Partykularyzm musiał przybrać formę federacyjną. A przybrawszy ją, zoryentował opinię angielską ku takim zapatrywaniom, które sprzyjały obecnie wysunięciu się jeszcze raz home rule'u—tym razem z prawie niechybnym sukcesem.

Ten sukces znamy już z depesz, które doniosły, iż izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu 363 głosami przeciw 258 ustawę o samorządzie Irlandyi. Ustawa ta wprowadza w Irlandyi autonomiczne ciało ustawodawcze, składające się z dwóch izb, oraz znosi między innemi prerogatywę namiestnika, mającego dotychczas prawo zawieszania własną władzą aktu „Habeas corpus", tej podstawy osobistej wolności obywatelskiej.

Nieporozumienia duńsko-niemieckie.

Ambasador niemiecki w Kopenhadze hrabia Brockdorff Rautzau skarżył się w formie umiarkowanej i przyjaznej, jak donoszą dzienniki niemieckie, duńskiemu ministrowi spraw zagranicznych na zawartość jednego z duńskich szkolnych podręczników do czytania. Książka ta, zalecana dla szkół przez ministerstwo oświaty i wyznań, zawiera ustępy, dotyczące Schleswigu północnego, które ambasador niemiecki uznał za niewłaściwe.

W jednym z nich czytamy:

„Ze szczytu Duppelbergu rozciąga się rozległy widok na południową część Jutlandyi. Widać nie tylko miejsca i forty, które w ciągu roku 1864 były zbombardowane i zniszczone, lecz również całe terytoryum, na którem odtąd walka toczyła się w milczeniu, bez grzmotu dział, niemniej jednak walecznie, uporczywie i niezachwianie. Tam mieszkają jutlandcy duńczycy, którzy walczą przeciwko niesprawiedliwości za swój język, ten najcenniejszy skarb narodu. Oprócz tego walczą o prawo, aby być mężczyznami i kobietami wolnymi, którym dozwolone jest wyznawać swobodnie swą narodowość.

„Nie chodzi Danii o odzyskanie pewnej liczby kilometrów kwadratowych, lecz o to, że tam na stronie niemieckiej nasi bracia jęczą pod obcem jarzmem i muszą znosić codziennie niesprawiedliwość i prześladowania; odmawiają im nawet prawa mówienia we własnym języku i śpiewania swych hymnów.

„Oto dlaczego pomimo tych wszystkich zasmucających objawów spoglądamy niezmęczenie ze szczytu Duppelbergu lub Skamlisbanku w nadziei, że doczekamy się dnia, w którym poczucie prawa i duch wolności wzmocnią się dostatecznie u naszego potężnego sąsiada i zostaną zastosowane zgodnie ze sprawiedliwością względem jutlandczyków duńskich z południa".

„Kölnische Zeitung" donosi, że duński minister wyznań oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, że ustęp inkryminowany uszedł jego uwagi, gdy zalecał pomienioną książkę jako podręcznik dla szkół.

Prochaska... zadowolony.

Jak z Prizrendu donoszą, w czwartek o godz. 10-ej przed południem wywieszono w uroczysty sposób chorągiew na konsulacie austryacko węgierskim. Tuż przed oznaczonym terminem zjawił się oddział wojska serbskiego pod komendą oficera i ustawił się przed budynkiem konsulatu. Konsul Prochaska zjawił się w galowym mundurze, otoczony personelem konsulatu i wydał kawasowi znak do wywieszenia chorągwi. W chwili, kiedy chorągiew wywieszono, komenderujący oddziałem oficer i oddział przy odgłosie muzyki złożyli przepisane honory. Na tem uroczystość się zakończyła. Wnet potem konsul Prochaska złożył wizytę komendantowi wojsk serbskich. Taka sama uroczystość odbyła się i w Mitrowicy, gdzie asystował delegowany z Białogrodu konsul austryacki Wildner.

Manifest Wiktora Napoleona.

Z powodu wyboru prezydenta Francyi ks. Wiktor Napoleon wydał manifest „do narodu", w którym między innemi pisze:

„Czyż można oczekiwać od izb wyboru męża, stojącego ponad partyami, zdolnego wynieść się ponad kłótnie, kaprysy i uzurpacye parlamentu, umiejącego je stłumić w potrzebie ręką równie bezstronną, jak silną? I jak nie ubolewać nad dzisiejszem rozbiciem, nad anarchią rządową, nad roz terkami ministeryalnemi, nad chytremi zasadzkami i ziemnemi walkami, gdzie zabiegi osobiste zastępują miejsce idei i programów ze szkodą siły ojczyzny wobec Europy zbrojnej? Czas już, by powiew jedności i wiary przeszedł przez Francyę. Jedynie głosowanie ludu bezpośrednie może da potrzebną powagę szefowi państwa, który nie będzie zależny od żadnego stronnictwa. Jak Pierwszy Konsul tak i według jego wyrażenia naczelnik państwa powinien być przedewszystkiem narodowym. I jak niegdyś po burzach rewolucyjnych dzisiaj imię napoleońskie oznacza organizacyę demokracyi, uspokojenie polityczne, religijne i społeczne, zjednoczenie wszystkich stronnictw dla większego szczęścia narodu. Zmuszony przez wygnanie przebywać poza Francyą od lat przeszło 25, nigdy nie czułem boleśniej jego przykrości, jak w tych czasach niespokoju i gróźb... Szanując prawa swej ojczyzny, wróg intryg i czczych agitacyi, upominam się o prawa nieprzedawnione każdego francuza i mam uprawnioną ambicyę oddać moje imię i moją energię na usługi mej ojczyzny. Jak wspaniała otwarłaby się dla nas przyszłość, gdyby wszyscy patryoci porozumieli się dla odnowienia tradycyi napoleońskiej, pojednania autorytetu z demokracyą i zbudowania na tej podwójnej podstawie rządu zgody i czynu (un gouvernement de comoire et d'action).

Wybory miejskie we Lwowie.

Piszą nam ze Lwowa:

Wiecie już z depesz, iż na wyborach miejskich naszej stolicy zwyciężyła lista zjednoczonych partyi narodowych. Głosowało 11,454 wyborców; absolutna większość 5 727. Na listę zjednoczonych partyi narodowych padło: na mieszczańską 2,486, narodowo-demokratyczną 1,605, jej pokrewną: organizacyi narodowych 687, na polską demokracyę 873, na katolicką 728, na antysemicką 250, na żydów-polaków 841, techników i lekarzy 437, urzędników 280, wreszcie na pomniejsze listy około 200. Na listę postępowo syonistyczno-socyalistyczną padło 2,095 głosów, na rusko-ukraińską 544 i znowu jakie 200 głosów na listy pomniejsze. Znaczy to, że postępowcy przy szalonej agitacyi nie zdobyli nawet 18 procent głosów, a rusini ukraińcy niecałe 5 procent. Blok partyi polskich odniósł ogromne zwycięstwo.

Także sprzedawczykostwo...

W ostatnich latach nastąpił niezwykły wzrost żydowskiej własności w Krakowie. Wzrost ten zaczyna się od roku 1905, postępuje konsekwetnie przez następne lata i osiąga swój punkt kulminacyjny w roku 1911. W przeciągu tych siedmiu lat przeszło do żydów 214 realności chrześcijańskich, o wartości 8,463,630 koron. Większą część realności, bo 108, o wartości 4,076,553 koron, nabyli żydzi od chrześcijan w roku 1911. Bank hipoteczny sprzedaje w tym samym roku wyłącznie żydom 25 parcel za 615 827 koron. Wystarczy tych kilka cyfr, ażeby wykazać, jak szybko nasza własność z każdym dniem topnieje na rzecz obcego narodu. Jeszcze takich kilka lat, jak 1911, a będą żydzi właścicielami większej części Krakowa. Należy do nich dzisiaj prawie cały Stradom i Kazimierz należy do nich w większej części wiele ulic z innych dzielnic, np: plac Aryański, Blichowa, Bonerowska, plac Dominikański, św. Gertrudy, Grodzka, Kołłątaja, Librowszczyzna, Rakowicka, Starowiślna, Tarłowska i Zielona, a nawet niektóre ulice należą do nich w całości, np: św. Agnieszki, Bonifraterska, Jasna, św. Katarzyny, Wenecya, Węglowa i Wrzesińska. Jak systematycznie wzrasta ich stan posiadania, wykazują to spisy domów, przeprowadzane co 10 lat podczas spisów ludności. Dodać zaś należy, że realności chrześcijan są przeciętnie znacznie mniejsze, niżeli żydowskie, posiadają mniejszą wartość i leżą poza obrębem głównych handlowych ulic Krakowa.

Sprawy bałkańskie.

Znaczenie wysp egejskich dla Turcyi.

„Neue Freie Presse" zastanawia się nad znaczeniem wysp egejskich, których domagają się obecnie państwa bałkańskie.

Wyspy te od 300-u lat z górą należały do Turcyi. W zeszłem stuleciu t. zw. Cyklady odeszły do Grecyi. Po 70-u latach Kreta dostała się pod opiekę wielkich mocarstw, czyli, była już dla Turcyi również stracona. Turcya odczuła tę stratę poważnie, jako znakomitego punktu strategicznego, lecz dopiero po wojnie bałkańskiej zrzekła się ona nawet swej nominalnej władzy na tej wyspie.

Wyspy Samotraki, Imbros, Lemnos i Tenedos, bezpośrednio przylegające do Dardanelów, mają dla Turcyi jeszcze większe strategiczne znaczenie. Najmniejszą wartość posiada Samotraki, pozbawione portów. Imbros oraz Tenedos z wspaniałymi portami, położone w pobliżu Dardaneli są bardzo ważne, jako doskonały punkt obserwacyjny nad wejściem do cieśniny. Obecnie przebywają tam greckie torpedowce. Gdyby te wyspy znajdowały się stale w obcych rękach, groziłyby Dardanelom, a przez to i Konstantynopolowi.

Lemnos posiada duże głębokie zatoki na północy i na południu, które mogłyby być znakomicie ufortyfikowane. Turcya zatem od posiadania owych 4-ch wysp nie odstąpi.

Równe jak i powyższe znaczenie mają wyspy Lesbos i Chios, które strzegą wejścia do Smyrny.

Mitylena na Lesbosie obecnie straciła swe znaczenie, co nie ujmuje jednak wartości wyspy, obdarzonej doskonałymi portami.

Na południu od Chiosu, na przestrzeni między Samosem i Skaryą, wzdłuż wybrzeża mało-azyatyckiego aż do wyspy Rhodos ciągnie się łańcuch wysp—Patmos, Leros, Kalymnos, Kos i Tilos. Posiadanie owych wysp umożliwia przy małych siłach wojennych przeprowadzenie najregularniejszego oblężenia południowo zachodniego wybrzeża Małej Azyi.

Jedynie brak znaczniejszych portów zmniejsza znaczenie owych wysp w stosunku do wysp północnych.

Znaczenie Astropalii wykazała wojna włosko-turecka.

Był to najważniejszy punkt oparcia dla operacyi floty włoskiej. Karpatos i Kasos, jako położone pomiędzy Rhodos i Kretą mają również znaczenie niemałe. Ewentualna strata Lemnos, Imbros i Tenedosu znaczyłaby dla Turcyi to samo, co strata Adryanopola, gdyż obie one w obcym ręku zagrażałyby stolicy.

Wywiad u Gryparisa.

Ambasador grecki Gryparis udzielił korespondentowi „Zeit" następujących wyjaśnień w sprawie ustąpienia grekom wysp egejskich: „Wyspy egejskie w istocie są greckie, to też grecy mają do nich najzupełniejsze prawo. Grecy większą część tych wysp zdobyli i zajęli siłą zbrojną. Mają więc do nich prawo zwycięstwa. Oprócz tego jednak wchodzą tu również w grę prawa narodowościowe. Na wyspach egejskich na 450,000 mieszkańców przypada zaledwie 25—30,000 ludzi nie-greckiego pochodzenia, żydów, turków i obcokrajowców. Ludność tych wysp jest czysto helleńska nie tylko z pochodzenia swego, lecz i z kultury, upodobań do handlu i żeglugi oraz aspiracyi narodowych. Miłość dla swojej helleńskiej ojczyzny okazała ta ludność w czasie greckiej wojny o niepodległość w 1821 r. Na wyspach egejskich istnieje 500 szkół greckich męskich i żeńskich oraz większe licea, do których uczęszcza 15 000 chłopców i dziewcząt. Czy wobec tych faktów da się zaprzeczyć, że wyspy te są rdzennie greckie, a zatem mają prawo do Grecyi należeć?"

Czy można zapobiedz wojnie?

Zastanawiając się nad tą kwestyą, „Daily News" dochodzi do wniosków następujących:

„Nota europejska przedstawiona być może w ciągu dni najbliższych. Jednakże nie obejdzie się prawdopodobnie bez małego opóźnienia. Zanim rządy europejskie udzielą swym ambasadorom instrukcyi ostatecznych, zanim nadejdzie odpowiedź turecka, a związkowcy złożą swoje ultimatum, upłynie około dwóch tygodni. Czasu tego powinna użyć Europa dla zapobiegnięcia drugiej wojnie. Uczynić to będzie w stanie, o ile będzie zgodna nie w słowach, lecz w czynach. Czyż wśród chóru głosów europejskich nie znajdzie się jeden głos, któryby w stanie był nakłonić Europę do podjęcia ostatniego wysiłku dla zabezpieczenia spokoju ludzkości?"

Sfery bułgarskie wobec ewentualnego wznowienia wojny.

Jak donosi „Mir", pod przewodnictwem cara Ferdynanda i w obecności adjutantów generalissimusa, dowódcy 4-ch armii oraz naczelnika sztabu generalnego odbyła się narada wojenna. Postanowiono wznowić akcyę wojenną w razie, jeżeli Turcya po wystąpieniu mocarstw oraz doręczeniu jej ultimatum państw bałkańskich nie pośpieszy zawrzeć pokoju na warunkach przedstawionych przez związkowców.

W artykule wstępnym „Mir" pochwala decyzyę delegatów londyńskich, tyczącą się doręczenia rządowi tureckiemu ultimatum, jako sankcyi interwencyi mocarstw, w celu zmuszenia Turcyi do ostatecznego wyboru pomiędzy

---

5)

Rok 1912 w historyi.

(Przegląd wypadków roku ubiegłego na widowni światowej).

(Dokończenie).

Kiedy pod kierunkiem Teodora Roosevelta stronnictwo republikańskie nie potrafiło zachować swej spoistości i rozpadło się na dwa skrzydła, konserwatywne pod Taftem i skrajnie radykalne — National Progress Party — pod Rooseveltem, już wtedy można było przewidywać, że przy wyborach na prezydenta większość uzyska jednolite stronnictwo demokratyczne. Jednak nikt nie przypuszczał, że wybory kandydata stronnictwa demokratycznego prof. Willsona, dokonane będą taką większością, że na 48 stanów unii 40 stanów oddało swe głosy na profesora Willsona. Liczba głosów, jakie w tym roku na demokratycznego kandydata padły, nie była jednak większą od głosów, które przed 4 laty oddane zostały na kandydata Bryana, który pomimo tego, że uzyskał $6^1/_2$ miliona upadł przeciwko Taftowi, który uzyskał $7^1/_2$ miliona głosów republikańskich. Wobec obecnego jednak rozłamu w stronnictwie republikańskiem, głosy republikańskie się podzieliły. Republikanie rzucili $3^1/_2$ miliona głosów na Tafta, stronnictwo postępowe nowostworzone przez Roosevelta (National Progress Party) uzyskało 4 miliony 200 tysięcy, które padły na Roosevelta. Tak więc profesor Willson, jakkolwiek uzyskał 6 milionów 400 tysięcy głosów, nie miał wcale za sobą większości głosujących, gdyż progresiści i republikanie razem wzięci mają 1,300,000 więcej niż zwycięski kandydat demokratyczny. Możnaby przeto słusznie przyjąć, że gdyby w republikańskiej partyi nie było rozłamu, zwycięstwo odniósłby kandydat republikański.

Przed 4 laty oddano socyalistycznych głosów 400,000, obecnie przypuszczają, że głosów socyalistycznych było 800,000. W kongresie będą mieli demokraci 300 głosów przeciwko 120 republikańskim i 12 postępowców. Senat natomiast w swej większości jest republikański. Dnia 4 marca 1913 obejmuje nowy prezydent rządy i prawdopodobnie rozpocznie je od zapowiedzi obniżenia cel protekcyjnych.

Świat kupiecki w Anglii i w Niemczech przyjął wybór Willsona przychylnie, gdyż się spodziewa w najbliższym czasie obniżenia cel wchodowych. Pozostanie wątpliwem, jak się zachowa prezydent wobec dwu innych najważniejszych spraw unii, a mianowicie: wobec kwestyi robotniczej, która wymaga koniecznie ograniczenia pracy dzieci i kobiet, oraz ustawodawstwa społecznego, zabezpieczenia na wypadek choroby i niezdolności do pracy, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, zabezpieczenia starości. Druga sprawa zaś od tylu lat na porządku dziennym będąca, to walka z trustami, potęgą multimilionerów, którzy przez zmowę kapitalistyczną monopolizują całe życie gospodarcze Unii, podrażają wydatek rodzin na konieczne potrzeby życia, niszczą siły pracowników, przedwcześnie wpychają ich do grobów i wskutek tego wyzysku pracy ludzkiej sami się bogacą, gromadząc bajeczne skarby tysięcy milionów dolarów wydartych tysiącom milionów robotników. Sądząc po głosach prasy trustowej, multimilionerzy nie mają powodu do obaw, profesor Willson był ich człowiekiem.

* * *

Kapitalizm i militaryzm jest w tej chwili cechą wieku.

Według statystyki wzrost wydatków na cele militaryzmu w świecie przedstawia się, jak następuje:

Niemcy wydawały w roku 1900 na ten cel 813 milionów marek rocznie, czyli po 14 4 na głowę ludności, w roku 1909 zaś wydatki na militaryzm w Niemczech wzrosły do kwoty 810 mil. mar. na wojsko lądowe, a 400 mil. na marynarkę wojenną, razem przeto wydają Niemcy na cele militaryzmu rocznie 1,210 mil. marek, czyli po 18,8 marek na głowę rocznie.

Austro-Węgry wydawały w roku 1900 376 mil. mar., czyli po 8,3 mar. na głowę; w roku 1909 wydają na wojsko stałe lądowe 405 mil. mar., a na marynarkę 160 mil. mar., czyli razem 565 mil. mar., czyli po 9,5 marek na głowę.

Włochy wydawały w roku 1900 288 mil. marek; w roku 1909 już wydają 370 mil. mar., czyli po 11 marek na głowę.

Razem przeto trójprzymierze wydaje w roku 1909 na militaryzm 2,145 mil. mar. rocznie, a w ostatnich trzech latach 1909 — 1912 wydatki te z pewnością podniosły się o dalszych 20%, tak, że dziś można uważać wydatek blizko trzech tysięcy milionów rocznie na cele militaryzmu, jako wcale nie przesadzony wydatek trójprzymierza.

Wyższe są cyfry trójporozumienia.

Francya wydała w roku 1900 835 mil. marek w roku 1909 już 930 mil. marek, czyli 29 marek na głowę.

Anglia wydawała w roku 1900 1,144 mil. marek, w roku 1909 zaś 1,276 mil. marek, na głowę po 29 marek.

Rosya wydawała w roku 1900 970 mil marek, w roku 1909 zaś 1,106 mil. marek, czyli po $7^1/_2$ marek na głowę.

Razem przeto trójporozumienie wydawało w roku 1909 na cele militaryzmu rocznie 3,310 mil. marek, a w ciągu ostatnich trzech lat budżet militaryzmu i tam wzmógł się o 20 proc., czyli dochodzi dziś do cyfry blisko 4 miliardów marek rocznie.

Razem przeto państwa trójprzymierza i trójporozumienia w Europie, sześć największych militarnych potęg wydaje rocznie około 7,000 milionów marek na cele militaryzmu.

Jeden uzbrojony dobrze żołnierz kosztował za czasów Fryderyka W. 300 marek, już za czasów Bismarcka kosztował 880 marek, a dziś kosztuje 1,300 marek. W roku 1906 spuszczony został na morze pierwszy Dreadnought, do roku 1916 pływać będzie po oceanach takich olbrzymów wojennych 150, należących do sześciu państw militarnych, a kosztować będą 8,000 milionów marek.

Tak olbrzymie są koszty pokoju zbrojnego w Europie.

Strzał z armaty o 110 tonnach kosztuje okrągło 8,000 marek, a lufa austryackiej armaty (typu 30,5 cm.) kosztuje 300,000 marek, a jeden strzał z takiej armaty kosztuje 3,000 marek, nie licząc zużycia materyału. Koszty sześciu pierwszych tygodni wojny wielkich mocarstw wyniosłyby około 15 miliardów

Z chwilą jak na Bałkanach ustępuje Turcya z widowni dziejowej, oswobadzają się olbrzymie siły dotąd stale zajęte problemem bałkańskim. Dotyczy to w pierwszej linii Austro-Węgier, które od XVII wieku od pokoju Karłowickiego rozpoczęły czynną politykę około rozbioru Turcyi, z drugiej strony dotyczy to Włoch, które sąsiadując z pięknym brzegiem albańskim, od dawna mają zawiązane bliższe stosunki z albańczykami, których część mieszka na półwyspie Apenińskim, a znaczna ilość posługuje się w handlu i życiu potocznym językiem włoskim, chociażby ten był tylko zepsuty język kupców lingua levantina. Stąd wniosek, że ani dziś, ani nigdy w przyszłości Włochy sprawy albańskiej nie odstąpią i jeżeli na tej drodze znajdą przeciwnika lub co gorzej rywala w Austryi, prędzej lub później o wpływ w Albanii stoczą walkę z Austro-Węgrami. O ile przeto Austro-Węgry potrafią porozumieć się z Włochami przez oddanie im całej czy też części Albanii pod wyłączny wpływ włochów, o tyle oswabadzają się wielkie siły dotychczas stale zajęte na południowym wschodzie i wówczas będą mogły się zwrócić gdzieindziej.

To przesunięcie sił olbrzymich z południowego wschodu na północ jest dziś najważniejszem zagadnieniem polityki trójprzymierza.

Otwiera zupełnie nowe horyzonty i stwarza nowe oryentacye polityczne na przyszłość.

* * *

Zamykając przegląd wypadków roku poprzedniego 1911 na tem miejscu pisałem przed rokiem: „Nie potrzeba być szczególnie przewidującym ani szczególnie zręcznym, aby przewidzieć co nastąpić musi, jeżeli stary budynek podminowany zostanie na całej szerokości i długości wybuchowemi minami. Rok 1911 kładł miny z dynamitu na całej przestrzeni świata wschodniego. Nie trudno przewidzieć co musi nastąpić w latach następnych". Prędzej aniżeli można się było spodziewać nastąpił wybuch.

Turcya została usunięta z karty Europy. Nowy porządek na podstawie narodowych państw bałkańskich samoistnych i niepodległych od nikogo niezależnych, wyswobodzonych z pod wpływów postronnych powstaje obecnie w miejsce starej militarnej despocyi azyatyckiej.

Po usunięciu Turcyi z Europy oswobodzone zostaną wielkie siły zajęte dotychczas sprawą wschodu południowego.

Nie trudno przewidzieć, że te siły będą pracować dalej i że zwrócą się do nowych wielkich zagadnień, jakie na nie czekają.

To jest obraz który już dziś w projekcyi historycznej jest widoczny.

Już teraz mogło było być całkiem inaczej. Mogliśmy spędzać byli święta wśród huku dział. Mogło było istotnie być całkiem inaczej. Wówczas pisalibyśmy dziś

...o krwi tej co się świeżo lała
o łzach któremi płynie Polska cała
O sławie, która jeszcze nie przebrzmiała...

Omal, że tak nie było. I dziś jeszcze nie można powiedzieć, że tak nie będzie. Chwila jest wielka. Jeszcze stoją straże, jeszcze nie zeszły warty z posterunków, jeszcze wzrok wytężony śledzi, jakie to obroty najbliższe dni przyniosą.

Wojna, której nie było, na naszej mogła się była rozgrywać ziemi.

Chwila jest wielka. Każdy błąd teraz popełniony będzie znów błędem historycznym, którego żadne słowa nie odrobią i nie odwrócą klęsk, jakieby teraz na nas spaść mogły. Nie dziw że inne budzą się myśli i inne życzenia z Nowym Rokiem przynosimy naszym przyjaciołom zebranym teraz u ognisk domowych.

Co rok pismo polskie przynosi życzenia szczęścia w rodzinie i w ojczyźnie swoim przyjaciołom. Pokolenia już przeszły, jedno drugiemu zostawiając jedynie tylko życzenia lepszej przyszłości. A teraźniejszość zawsze szła na opak, zawsze tylko ciosy, same tylko nieszczęścia na naszą biedną ziemię zsyła. I wyczekujemy rychłoli przyjdzie ta wielka zmiana, której czekali dziadowie, czekali ojcowie, teraz czekają dzieci, może doczekają wnuki. A tymczasem moc rządzi i pokolenia żałobami czarnemi jeno drugim oddają nić żywota i przykazania wytrwania.

Był rok, który podnosił uczucia, podnosił serca, wyrywał myślą do szczęśliwszych czasów, budził nadzieje.

Miała nad umysłami wielką moc ta chwila. Byliśmy jedni, bądźmy zjednoczeni na przyszłość. Bez tej zgody, która buduje, bez solidarności w działaniu, a swobodzie w myśli nie masz przyszłości szczęśliwszej.

Pamiętajmy, że to wrogi nas wabią do niezgody, że oni ją między nami sieją, że owe przekleństwa, żale, kłamstwa, potępieńcze swary to ich dzieło na to, aby nas wewnętrznie rozstroić, osłabić i zabić w nas wszelką moc do czynu i do życia siłę.

Jest jedno czarowne słowo, które z serc wieko podejmie żałobne, rozwiąże oczy tylu łez brzemienne, a tym słowem jest miłość: Miłość ludzi i kraju.

Zgody! zgody! wyrywają się z serc naszych życzenia dla całego narodu, szczęścia w domu i w ojczyźnie!

Witold Lewicki.

zawarciem pokoju a wznowieniem akcyi wojennej ze wszelkiemi jej następstwami. Jeżeli związkowcy dotychczas znosili wybryki Turcyi, czynili to jedynie przez wzgląd na powagę Anglii, w której stolicy konferencya się odbywa, oraz ze względu na Europę, która zgodnie życzy sobie pokoju.

Wywiad u sułtana.

Konstantynopolitański „Sabah" przytacza informacye, jakich sułtan udzielił redaktorowi owej gazety:

„Przeżywamy obecnie ciężkie czasy—mówił sułtan—nikt nad tem nie cierpi tak, jak ja. Nie poddaję się jednak smutkowi i pragnę pracować do końca dla zabezpieczenia przyszłości memu narodowi.

Jestem monarchą konstytucyjnym. Szczęście mego narodu zależy od należytego zastosowania zasad konstytucyjnych.

Niezwłocznie po rozstrzygnięciu obecnych trudności zwołam zgromadzenie narodowe. W mojej dynastyi oraz w moim narodzie niema człowieka, któryby przeciwny był konstytucyi.

Absolutyzm, który naturalną drogą przechodzi w samowolę, nie jest w stanie w obecnem stuleciu zaspokoić potrzeby narodu oraz zabezpieczyć dobro jego. Konstytucya nazawsze pozostanie formą naszego rządu.

Konstytucya może jednak przynieść owoce jedynie w warunkach normalnych w czasie pokoju. Ostatnie 4 lata okazały zgubność wojen dla dobrobytu naszego kraju. Taki stan dłużej trwać nie może. Potrzeba nam przedewszystkiem jedności. Tuszę, iż naród mój to zrozumiał. Obowiązkiem sułtanatu zaś jest praca nad leczeniem ran swego narodu. Naród w ciągu ostatnich 4-ch lat ucierpiał znacznie skutkiem częstego gwałcenia zasady parlamentarnej większości.

Użycie pełni praw, jakie konstytucya sułtanowi udziela, mogłoby wiele pomódz w tej sprawie.

Nie zaniedbam użycia praw moich dla dobra mego narodu. Członkowie narodu również powinni prawa swoje wyzyskać. Najbliższe wybory powinny nam dać zdolną i oświeconą większość, dla której obyczaje dawne nie byłyby obce i którąby wszelkie sprawy osobiste poświęcać musiała dla dobra ojczyzny.

Stosunki bułgarsko rumuńskie.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" przytacza rozmowę z rumuńskim ministrem oświaty—Disescu: Na zapytanie, jakie są tam decyzye rumuńskiej polityki zewnętrznej, Disescu odpowiedział, iż na początku wojny, gdy chodziło jedynie o oswobodzenie ludów bałkańskich, Rumunia zachowywała ścisłą neutralność, dziś jednak, gdy na porządku dziennym stanęła rewizya geografii politycznej bliskiego wschodu, rząd rumuński poczytuje za swój obowiązek żądać rozszerzenia oraz uregulowania linii granicznej, co zabezpieczy na przyszłość dobre stosunki z Bułgaryą.

W kwestyi ewentualnej wojny rumuńsko-bułgarskiej, Disescu oświadczył: „Życzeniem naszem, bułgarów oraz wielkich mocarstw jest usunięcie wszelkich powodów do wojny". Na zapytanie, co myśli o stanowisku Austro-Węgier oraz Niemiec w kwestyi rumuńsko bułgarskiej minister rzekł: „W Rumunii wątpią w szczerość i poparcie monarchii dualistycznej. Trojpórozumienie zaś zgodnie dąży do naprawienia bułgarsko-rumuńskich stosunków.

Horoskopy uczonego angielskiego.

Jakim będzie rok 1913?

Po bałamutnych przepowiedniach różnych szarlatanów—przyszła kolej odpowiedzieć na to pytanie i na uczonych — na tych przynajmniej, którzy bacznie śledząc wszelkie objawy życia ludzkiego koordynują je w pewien stały porządek: wyciągając zeń wnioski, odgadują prawa, rządzące masą ludzką—są przeto w stanie mniej lub bardziej pewnie rozejrzeć się w najbliższej przyszłości Europy.

Wśród licznych prób tego rodzaju na bezwzględną zasługuje uwagę artykuł obecnego wodza pozytywnego kierunku w Anglii Fryderyka Harrissona*), umieszczony w styczniowym numerze tak poważnego czasopisma, jakiem jest „English Review".

Zdaniem p. Harrissona „kluczem" polityki europejskiej, tym czynnikiem, który nadaje jej kierunek, jest obecny stan Niemiec, ich wspaniała organizacya wojskowa, centralne, izolowane przez niezliczonych, bez wyjątku sąsiadów, położenie geograficzne, gęste zaludnienie, rozkwit przemysłu, handlu i nauki, wreszcie szereg momentów psychologicznych i niezmierna buta narodowa, ambicya i żądza panowania. Ten olbrzymi organizm narodowościowy, liczący 65,000,000 członków, zamknięty jest na terytoryum zbyt ciasnem, w stosunku do naturalnego, rocznego przyrostu ludności—co gorsze otoczony ze wszech stron szczelnie murami, które wzniósł nie jakiś logiczny plan kancelaryjny, lecz wznosiły doryweczo i historya, geografia, psychologia narodowościowa, wreszcie zgoła przypadkowe okoliczności „Na tym wulkanie—cytuję tu słowa p. Harrissona—spoczywa system państw europejskich. Wulkan nie śpi — uderzenia podziemne dają się słyszeć coraz silniejsze".

Gdyby państwo niemieckie składało się tylko z pokojowo nastrojonych, pracowitych włościan, wytrwałych i zręcznych rzemieślników i robotników, których przedstawiciele byliby w stanie czynnie wpływać na politykę zewnętrzną Rzeszy—olbrzymia potęga potencyalna Niemiec nie byłaby groźną dla sąsiadów.

Lecz w Niemczech poza 60,000,000 spokojnych pracowników jest kilka milionów wojowniczych, ambitnych „patryotów", którzy marzą o bitwach, zwycięstwach i podbojach. Prócz tego jest tam paręset tysięcy epigonów rozbójniczego średniowiecznego rycerstwa niemieckiego, które wychowało się dla wojny, dla wojny żyje i innej karyery, jak w szeregach przed sobą nie widzi. 90% narodu niemieckiego gorąco pragnie zachowania pokoju, cała machina państwowa pracuje w tym kierunku—nawet wojowniczy kaiser uświadamia sobie całe ryzyko dla siebie i dla dynastyi, wypływające z ewentualnego zbrojnego wystąpienia—lecz pozostałe 10% narodu przedstawia pierwiastek bardziej niż łatwo zapalny, popychający resztę ludności po pochyłej drodze, której konsekwencya jest nieunikniona wojna.

P. Harrisson jest zdania, że jakąbądźkolwiek przybiorą obecnie formę stosunki bałkańskie—forma ta będzie li tylko przejściowa. Będzie ona jedynie przejściem do szeregu nowych jeszcze bardziej zażartych walk, a co za tem idzie zmian, które będą osnową nowego, stałego już porządku rzeczy w Europie. Rok 1912 realną przyniósł światu zdobycz: widoczny wzrost znaczenia i siły rasy słowiańskiej w wiekowej wojnie z rasą teutońską. Nawet przejściowa, chwilowa przewaga Austro-Węgier nad Serbią nie jest w stanie obalić faktu, że droga południowo-wschodnia do prowincyi azyatyckich i Egiptu, droga od morza Północnego do Egejskiego jest dla niemców stracona na zawsze.

„Rasa słowiańska—cytuję tu słowa uczonego angielskiego—posiadająca zadziwiające zasoby energii, ambicyi i żywotności, jest od dziś bezwzględną panią południowo-wschodniego skrawka Europy i dróg, prowadzących do Azyi Mniejszej, Syryi i basenu Nilu. Parę miesięcy temu jeszcze, olbrzymi zespół interesów germańskich miał wolną drogę od źródeł Dunaju, Odry i Elby do morza Marmara, Egejskiego i do Eufratu. Dziś przegradza im tę drogę wielka wojownicza konfederacya bałkańska, która powstała niemal w ciągu paru tygodni, stworzyła przednią placówkę słowiańskiego świata i zmusiła przemoc teutońską do ześrodkowania się w swem przyrodzonem oszańcowaniu geograficznem. Niespodziewane zjawisko w dziejach Europy stało się niemal automatycznie, jak gdyby przez dekret Opatrzności".

Upadek potęgi osmanlisów i wzmożenie się mocarstw bałkańskich—jest, zdaniem p. Harrissona, okrótnym ciosem dla złudzeń wszechniemieckich, zarówno w Rzeszy jak i w Austryi.

Niema dziś nowych wyjść do morza Azya, Indye, Chiny, Australia, Afryka, obie Ameryki—są dziś niedostępne niemal. I oto zamyka się przed niemcami Bosfor, Azyę Mniejszą i morze Egejskie. Pozostaje im jedynym portem dla „kompensat"—Europa. Jakich kompensat zażądają Niemcy za przykładem lat 1864, 1866 i 1870, kiedy znakomicie zwiększyły swe terytoryum.

Na to pytanie odpowiada pan Harrisson wymijająco: „wszelka dalsza ekspansya Niemiec jest nieuniknioną zgubą dla Anglii, Europy i cywilizacyi".

Przechodząc do rozpatrzenia punktów najbardziej przez oczekiwaną w roku 1913 inwazyę niemiecką zagrożonych, twierdzi p. Harrison, że brzegi Anglii są dotychczas absolutnie nieprzystępne dla Niemiec. Nie można tego powiedzieć o Belgii, Holandyi i Północnej Francyi. W te punkty a nie gdzieindziej uderzy najpierw żelazna pięść teutona. Przez ten północno zachodni napad a nie przez inwazyę morską zagrożone są najżywotniejsze interesy trójporozumienia.

By zapobiedz nieuniknionemu starciu, a raczej by je uczynić dla Anglii nieszkodliwem, zaleca autor wzmocnienie floty o 30 proc. oraz utworzenie stałej armii, z której 250,000 mogłoby być w każdej chwili przeznaczone na kontynent a 500,000 broniłoby kraju. Reformy takie wymagałyby asygnowania 150,000 000 funtów (półtora miliarda rubli)—z tych dwie trzecie na flotę, a jedna trzecia na armię lądową. „Dlaczegoby jednak—pyta tu p. Harrisson—dzisiejsi anglicy mieliby się obawiać takiej pożyczki wojennej więcej, niż ich ojcowie podczas wojen z Napoleonem?"

Cała teza uczonego angielskiego da się streścić w następujący sposób: wojna bałkańska nie tylko nie usunęła na plan drugi współzawodnictwa angielsko-niemieckiego—lecz go w przerażającym stopniu zaogniła. Wojna Anglii z Niemcami—to jest trójporozumienia z trójprzymierzem—jest w mniej lub bardziej bliskiej przyszłości nieunikniona. Jedyna okoliczność, która w najlepszym razie może jej zapobiedz, a w najgorszym zmniejszyć jej szkody—to wzmocnienie przez Anglię w myśl nawoływań lordów Robersa, Beresforda i Percy potęgi militarnej Brytanii zarówno na morzu jak i na lądzie.

Tak wygląda „horoskop" ułożony przez znakomitego uczonego angielskiego. Niema w nim przerażających, mglistych szczegółów lecz spokojna, jasna logika. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że p. Fryderyk Harrisson jest uczonym europejskiej wagi—słowa jego tembardziej będą dla nas godne poważnego zastanowienia się.

Z Mcz.

*) Fryderyk Harrisson, prezes angielskiego komitetu pozytywistów, wiceprezes królewskiego Towarzystwa historycznego, profesor uniwersytetów w Chicago, Cambridge'u, Waszyngtonie i Oxfordzie, autor całego szeregu znakomitych dzieł historyozoficznych, że wymienimy tylko: „Memories and Thoughts", „The Philosophie of the Common Sense", „National and Social Roblems", „Reantics and Ideals", „The Positive Evolution of the Religion".

Informacya.

Wobec wydanego manifestu Najwyższego „Riecz" a za „Rieczą" „Kijewlanin" podaje następującą informacyę:

Różniąc się w tem od Konstytucyi zachodnio-europejskich, rosyjskie prawa zasadnicze znają tylko jeden powód do ustanowienia regencyi, a mianowicie niepełnoletność cesarza. Wypadki niezdolności do działania panującego cesarza lub cesarzowej, nieświadomości co do osoby monarchy nie są przewidziane przez nasze prawodawstwo i nie są unormowane. Uchwały o pełnoletności Najjaśniejszego Pana, o regencyi i opiece wyłuszczone są w art. 40—52 praw zasadniczych (zbiór praw t. I, część I wydanie z r. 1906). Pełnoletnim w Rosyi cesarz się staje w 16 roku. W razie wstąpienia na tron cesarza nie mającego 16 lat, do czasu dojścia jego do pełnoletności ustanawiana jest regencya dla sprawowania rządów w zastępstwie cesarza i dla opieki nad jego osobą i majątkiem. Obowiązki regenta i opiekuna powierzane są albo jednej i tej samej osobie, albo każdą z tych funkcyi innej osobie. Wyznaczenie regenta i opiekuna w jednej osobie lub powierzenie tej funkcyi dwóm osobom zależy w zupełności od woli panującego cesarza. Prawo uważa, że panującemu cesarzowi „dla lepszego bezpieczeństwa należy uczynić ten wybór na wypadek jego zgonu". „Ponieważ", jak opiewa art. 52 praw zasadniczych „powinny mu być znane okoliczności i ludzie". Nie będąc w niczem skrępowany co do wyboru osobistości regenta, cesarz panujący jest zupełnie swobodny i co do organizacyi rządu.

W razie jeśli nie istnieje tego rodzaju rozporządzenie wydane przez cesarza jeszcze za jego życia to regencya i opieka powierzone są przedewszystkiem ojcu lub matce jego nieletniego następcy, przyczem ojczym lub macocha są wyłączeni. Jeśli zaś nieletni cesarz nie ma ojca i matki to regencya i opieka należą do najbliższego z kolei dziedziczenia tronu pełnoletniego krewnego cesarza bez różnicy płci.

Praktyka w sprawie regencyi i opieki była w Rosyi dotychczas tego rodzaju.

W razie wstąpienia na tron osoby, nie mającej jeszcze pełnoletniego następcy, regent zostaje mianowany specyalnym manifestem.

Według ogólnego przepisu regentem zostaje mianowany starszy stryj niepełnoletniego następcy tronu. W ten sposób byli mianowani kolejno na regentów Wielcy Książęta: Michał Pawłowicz, Konstanty Mikołajowicz i Włodzimierz Aleksandrowicz. Za panowania Cesarza Mikołaja II do 1 sierpnia 1904 roku nie wydawano rozporządzeń o regencyi, ponieważ następcy tronu Wielcy Książęta Jerzy i Michał Aleksandrowicze mieli już przeszło 16 lat. Lecz 1 sierpnia 1904 r. wobec narodzin Następcy Tronu Cesarzewicza Aleksego Mikołajowicza, nastąpiła nominacya regenta, którym został mianowany starszy stryj Następcy Tronu, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz. Obecnie wobec złożenia z Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza obowiązków regenta, należy oczekiwać nowych w tej kwestyi wskazówek Władzy Najwyższej. Opieka zaś nad osobą nieletniego Cesarza jest w Rosyi zazwyczaj ustanawiana oddzielnie w osobie Jego Matki.

Co się zaś tyczy opieki nad osobą i mieniem członków Domu Cesarskiego, to takowa jest przewidywana ustawą o rodzinie Cesarskiej tylko w razie nieletności. Jednakże art. 202 ustawy przewiduje jeszcze możliwość ustanowienia opieki nad mieniem osoby z rodziny Cesarskiej, która „wyjechawszy do obcych krajów, nie powróci w oznaczonym przez Cesarza terminie, jeśli nie poprosi o prolongatę lub wyjedzie bez pozwolenia". Wreszcie należy tutaj mieć koniecznie na względzie i specyalne prawa panującego Cesarza, w charakterze głowy całej rodziny Cesarskiej w stosunku do jej członków. „Każdy członek Domu Cesarskiego, opiewa art. 220 ustawy, obowiązany jest osobie panującego, jako Głowie i Samowładcy, zupełny szacunek, posłuszeństwo i poddaństwo". „Panujący Cesarz, brzmi art. 222, jako nieograniczony Samowładca, ma prawo we wszelkim przeciwnym razie pozbawić nieposłusznego praw wyłuszczonych w tej ustawie i postąpić z nim, jako z nieposłusznym woli Monarszej".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Seweryna Op.
Jutro 9 (22) Marcyanny P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 52.
Zachód słońca o godz. 4 m. 30.
Długość dnia godz. 8 m. 28

Kalendarzyk Historyczny.
21 stycznia n. st.

Roku 1587. Potyczka pod Parzymiechami. Polacy zwyciężają wojska arcyksięcia Maksymiliana.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś teatr Polski daje znakomitą sztukę Kisielewskiego p. t. „W sieci".

Sztuka ta, niezależnie od swej wysokiej wartości w Kijowie wzbudza zainteresowanie tem, że przed kilku laty grana była z powodzeniem na scenie „Ogniwa" przez trupę „Miłośników", która była zalążkiem dzisiejszego teatru.

Z tych „Miłośników" troje występuje w utworze Kisielewskiego, już jako artyści zawodowi, mianowicie p. Bolesława Nałęcz, artystka warsz. teatrów rząd. (Szalona Julka), p. Gzylewska (Mizia) i p. J. Wroncki (Jerzy).

Samo porównanie gry dzisiejszych, uznanych za talenty artystów zawodowych, z popisem amatorów, jest ciekawe, a ostatni występ tej „miłośniczki" — utalentowanej artystki p. B. Nałęczówny w swej popisowej roli — Julki, stanowi poważną atrakcyę.

— **Koncert Turczyńskiego.** W sobotę, jak już donosiliśmy, odbędzie się koncert znanego pianisty p. Józefa Turczyńskiego, profesora konserwatoryum w Warszawie.

P. Turczyński odbywa obecnie podróż artystyczną w naszym kraju przed wyjazdem na dłuższy czas do Paryża a możliwe, że i do Ameryki.

Program zapowiedzianego na sobotę koncertu jest ułożony niezwykle zajmująco i ściągnie niewątpliwie liczne rzesze żądnych wrażeń artystycznych.

— **„Kropla mleka".** Pod przewodnictwem nowoobranego prezesa p. H. Djakowa odbyło się w tych dniach posiedzenie zarządu kijowskiego T-wa walki ze śmiertelnością wśród dzieci p. n. „Kropla mleka". Zarządzający oddziałem „Kropli mleka" przy ul. Predsławińskiej d-r E. Skłowski odczytał krótkie sprawozdanie z działalności T-wa oraz naszkicował plan dalszej jego pracy w najbliższej przyszłości.

„Kropla mleka" zaczęła funkcyonować od 10 kwietnia 1912 r. i do 1 stycznia r. b. korzystało z niej 516 dzieci, które odwiedziły stacye T-wa 3293 razy. W ciągu tego okresu wydano 50,774 buteleczki mleka i różnych preparatów odżywiających, w tej liczbie 15 689 bezpłatnie. Należy stwierdzić, iż działalność „Kropli mleka" stopniowo i szybko wzrasta. W kwietniu r. z. wydano 759 buteleczek, w grudniu zaś tegoż roku — 9.839. W najbliższej przyszłości należy przedewszystkiem rozszerzyć działalność T-wa za pomocą urządzenia stacyi „porad dla matek" na Łukjanówce, Kureniówce i Peczersku.

Obecny na posiedzeniu zarządu d-r T. Burczak zaproponował urządzić tego rodzaju stacye w szkołach miejskich w Domu Ludowym na Łukjanówce, przy zaułku Batyszowskim na Peczersku, w szkole imienia Hruszewskiego na Kureniówce oraz wyszukać odpowiedni lokal na Szulawce. Jednakże, wobec braku środków, T-wo postanowiło otworzyć tymczasowo konsultacyę w obrębie jednej z powyższych dzielnic, w miarę zaś napływu ofiar i zapomóg — i w pozostałych.

Oprócz tego postanowiono urządzić przy T-wie praktyczne kursy pielęgniarstwa dla uczenic szkoły nianiek kijowskiego T-wa ogródków dziecięcych i w tym celu wejść w porozumienie z tem T-wem.

— **Kolej do komory celnej.** W tych dniach w mieszkaniu generał gubernatora kijowskiego odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi, utworzonej z inicyatywy prezesa rady kijow. rosyjskiego T-wa dobroczynności, p. E. Trepowej, w celu rozpatrzenia kwestyi wywłaszczenia gruntów pomienionego Towarzystwa pod budowę odnogi kolejowej do składów komory celnej.

Przewodniczył obradom zarządzający kancelaryą general-gubernatora B. Bułhakow, który szczegółowo wyłuszczył historyę sprawy wywłaszczenia pod budowę odnogi 361 sąż. kwadr. z posesyi Towarzystwa Dobroczynności przy Bibikowskim Bulwarze.

Przedstawiciele miasta oświadczyli, iż zarząd miejski wyraził zgodę na przeprowadzenie odnogi do składów komory celnej pod warunkiem udzielenia przez Towarzystwo wyżej wymienionej przestrzeni gruntu bezpłatnie oraz pokrycia przezeń połowy wydatków na budowę linii, które wyniosą 10.000 rb. Ten ostatni warunek motywowany jest tem, iż przeprowadzenie odnogi kolejowej będzie dla Towarzystwa nader korzystne i znacznie podniesie wartość jego gruntów, położonych w tej okolicy.

Ze swej strony przedstawiciele Towarzystwa, zgadzając się w zasadzie na ustąpienie niezbędnych pod odnogę gruntów, wychodzili z założenia, iż nie może ono w ten sposób wydatkować funduszów, pochodzących z ofiar prywatnych, które stanowią podstawę istnienia samego Towarzystwa, jak również nie uważa za możliwe ofiarować ziemię zupełnie bezpłatnie, gotowo jednak uczynić dla miasta wszelkie możliwe ustępstwa.

Ostatecznie stanęło na tem, iż Towarzystwo odstąpi miastu żądaną przestrzeń gruntu po minimalnej cenie 10 rb. za sążeń kwadr. (zamiast obecnej ceny ziemi w tej dzielnicy 25 rb.) bez żadnych ponadto ze swej strony zobowiązań.

Powyższa uchwała komisyi zostanie rozpatrzona na jednem z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

— **Zapasy cukru.** Według danych Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, na dz. 1 grudnia 1912 r. gotowe zapasy cukru wolnego wynosiły w piaskowniach i piaskowniach-rafineryach: kryształu 20,763,396 pud. i rafinady 1.917,128 pud; w rafineryach: kryształu — 2,893,465 pud, rafinady — 3 312,351 pud.

— **Wystawa kijowska.** Bawi w Kijowie pełnomocnik szwedzkiej izby eksportowej K. Ludin, przybyły w celu ostatecznego wyjaśnienia różnych kwestyi, związanych z udziałem firm szwedzkich w wystawie kijowskiej.

Przybył do Kijowa pełnomocnik uralskiego Towarzystwa górniczego, które zgłosiło swój udział w wystawie kijowskiej. Towarzystwo wystawiać będzie marmury uralskie, granit, wyroby z marmuru i kamienia i t. p., które umieszczone będą w jednym z głównych pawilonów.

— **Sprawy drogowe.** Jak już wzmiankowaliśmy, opracowany został projekt nowej ustawy o drogach ziemskich. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych w gub. zarządzie ziemskim, ziemstwo na mocy nowej ustawy otrzymywać będą stałą zapomogę na budowę i naprawę dróg, na co do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych wnoszone będzie corocznie 6 mil rubli. Zarząd drogami należeć będzie całkowicie do ziemstwa pod ogólną kontrolą ministerstwa spraw wewnętrznych. Wyjątek stanowić mają drogi posiadające znaczenie specyalne, jak naprz. strategiczne, państwowe oraz te, które ze względu na specyalne swe przeznaczenie powinny znajdować się pod dozorem zarządów specyalnych. W najbliższej przyszłości projekt powyższy rozpatrzony będzie przez naradę międzywydziałową.

— **Ogólne zebranie.** Dnia 12 stycznia o godz. 3-ej po poł. odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Stepanówka" (Kijów, Aleksandrowska 43).

— Dnia 20 stycznia ogólne nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Maryjno" (Kijów, Lewaszowska 2) o godz. 11 rano oraz T-wa cukrowni „Lgów" (tamże) o godz. 4-ej po poł.

— Dnia 31 stycznia ogólne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Hrehorówka" (Aleksandrowska 49) o godz. 4-ej po poł.

— **Posiedzenie.** Jutro o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu kijowskiej szkoły sztuk pięknych w celu dokonania wyboru sekretarza rady artystycznej, inspektora przedmiotów naukowych, jednego profesora sztuk pięknych i rozpatrzenia szeregu spraw bieżących.

— **Obiad.** Dnia 9-go b. m. o godz. 6-ej wieczorem w klubie Szlacheckim odbędzie się doroczny obiad dla członków klubu.

— **Dobroczynność na wystawie kijowskiej.** Prezes komitetu Towarzystwa pomocy niezamożnym studentom politechniki kijowskiej A. Mikulin zwrócił się listownie do prezesów wszystkich towarzystw dobroczynności w Kijowie z propozycyą wspólnej organizacyi oddziału dobroczynności na wszechrosyjskiej wystawie w Kijowie. W razie zgody większości towarzystw na powyższą propozycyę, zwołana zostanie narada przedstawicieli zarządów wszystkich kijowskich organizacyi dobroczynnych w celu rozpatrzenia samego projektu i wybrania komisyi dla jego urzeczywistnienia.

— **W sprawie budowy telefonów ziemskich.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do głównego zarządu kolei z prośbą o udzielenie ziemstwom prawa na bezpłatne przeprowadzanie linii telefonicznych w granicach kolejowego pasu wywłaszczenia.

Pomimo poparcia tych starań przez zarząd kolei Południowo Zachodnich, główny zarząd kolei nie uznał za możliwe przychylić się do nich, postanawiając, iż za przeprowadzenie telefonów przez terytoryum kolejowe ziemstwa powinny opłacać minimalną tenutę dzierżawną.

— **Nowy rozkład jazdy pociągów.** Od d. 18-go kwietnia, jak już pisaliśmy, wprowadzony zostanie na kolejach rosyjskich nowy rozkład jazdy pociągów, który znacznie różnić się będzie od dotychczasowych. Zarząd kolei Pol.-Zachodnich opracował już w ogólnych zarysach szemat nowego rozkładu. Według tego szematu, pociągi kuryerskie będą kursowały pod №№ 1 i 2, pocztowe pod №№ 3 i 4, pociągi zaś pospieszne i osobowe wyłącznie z plackartami pod №№ 5 i 6; №№ 7 i 8 będą oznaczały pociągi pospieszne i osobowe, na które bilety będą sprzedawane z plackartami i bez takowych, zależnie od dystansu. Pod №№ 9 i 10 będą kursowały pociągi pospieszne i osobowe, przyczem większa część biletów sprzedawana będzie bez plackart; №№ od 11 do 30 będą oznaczały pociągi osobowe bez plackart, przyczem №№ od 11 do 24 będą kursowały pomiędzy bardziej odległemi stacyami, a №№ 24—28 pomiędzy Kijowem a stacyami położonemi w pobliżu miasta.

Pociągi IV klasy będą oznaczone №№ 29 i 30.

Kursujący pomiędzy Warszawą a Kijowem pociąg № 9 zostanie skasowany. Zamiast niego kursować będzie kuryer № 1 (Cb), który odchodzić będzie do Warszawy z Charkowa, via Kijów.

Wprowadzony zostanie specyalny pociąg bezpośredniej komunikacyi Kijów—Krym—Kisłowodzk, który kursować będzie pod № 7 (K), oraz pociąg IV klasy № 29 Odesa—Koziatyn—Warszawa bezpośredniej komunikacyi.

№ 3 (E) oznaczać będzie specyalny pociąg komunikacyi bezpośredniej Kijów—Ekaterynosław.

Pomiędzy Kijowem a Petersburgiem kursować będzie kuryer № 1 (K).

Pasażerowie III klasy wszystkich pociągów komunikacyi bezpośredniej, na mocy uchwały ostatniego zjazdu przedstawicieli kolei rosyjskich, będą mogli otrzymywać za opłatą 40 kop. pościel, oraz będą posiadali prawo korzystania z wagonów-restauracyi. Od d. 18-go kwietnia pasażerom, odbywającym dłuższą podróż, będą sprzedawane plackarty dzienne.

Wogóle nowy rozkład jazdy pociągów będzie wygodniejszy od starego i ze względu na nową numeracyę łatwiej się w nim można będzie oryentować, niż w poprzednich.

— **Wzrost ruchu osobowego na kolejach.** Na ostatnim zjeździe przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych poruszono pomiędzy innemi sprawę wzrastającego niepomiernie z roku na rok ruchu osobowego na kolejach, co powoduje przepełnienie wielu pociągów ponad przepisaną normę i wynikające stąd narzekania i skargi pasażerów. Skonstatowano, że t. zw. pociągi dodatkowe poczęści tylko i chwilowo ratują sytuacyę, która wymaga gruntownej reformy.

Na podstawie dość ścisłych obliczeń zjazd przyszedł do wniosku, że jeżeli poprzestawać na dotychczasowej ilości pociągów, to w roku 1915, chcąc uczynić zadość wymaganiom wciąż wzrastającego ruchu osobowego, trzeba będzie dodać na wszystkich kolejach 2,000 wagonów I, II i III klasy dziennie. Jeżeli reforma ta w oznaczonym terminie nie zostanie wprowadzona, koleje nie będą w stanie spełnić swego zadania.

Wobec tego, postanowiono utworzyć specyalną komisyę, która w najbliższym czasie rozpatrzy tę sprawę i opracuje środki zaradcze.

— **Z politechniki.** Dziś dn. 8 b. m. zapisy na egzaminy na wydziale inżynieryjnym będą się odbywały od godz. 10 do 2-ej po południu; jutro dnia 9 b. m. od g. 10 do 1-ej po południu. Na wydziale mechanicznym zapisy będą się odbywały w ciągu dni 7, 8, 10 i 11 od godziny 10 rano. Oprócz dni wyżej wymienionych zapisy na wydziałach inżynieryjnym i mechanicznym odbywać się nie będą. Osobiste zapisywanie się nie jest obowiązujące.

Na wydziale chemicznym zapisy na egzaminy mają być uskutecznione na dzień przed każdym egzaminem.

W roku 1912 minęło pięć lat od chwili, gdy żydom został wzbroniony dostęp do politechniki wskutek przekroczenia przez nich normy procentowanej. W r. 1906, kiedy żydów do politechniki przyjmowano bez procentu, ilość żydów doszła do 25 proc. Obecnie, ponieważ w ciągu pięciu lat ubiegłych żydów zupełnie nie przyjmowano, procent studentów żydów w politechnice kijowskiej zmniejszył się o tyle, iż prawdopodobnie w jesieni r. b. powróci do swej pierwotnej cyfry t. j. 5 proc. W takim razie w jesieni roku bieżącego żydzi będą dopuszczeni do konkursu.

W dniu 10 stycznia rozpoczynają się ostateczne egzaminy na wydziale agronomicznym i będą trwały do końca bieżącego miesiąca.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** W styczniu r. b. na wydziale ekonomicznym kijowskiego instytutu handlowego będzie 200 wakansów. Wkrótce odbędzie się posiedzenie komitetu naukowego w sprawie przyjęcia nowych studentów.

Kijowski instytut handlowy w roku bieżącym zamierza dobudować jeszcze jedno skrzydło wychodzące na ulicę Pirogowską. W tym celu dom parterowy znajdujący się obecnie obok instytutu, zostanie zniesiony, a na jego miejscu zostanie wzniesiona kilkopiętrowa kamienica. Poza tem projektowane jest dobudowanie czwartego piętra nad całym gmachem obecnym. Ponieważ muzeum towaroznawstwa, znajdujące się przy kijowskim instytucie handlowym ogromnie szybko się powiększa, zarząd kijowskiego instytutu postanowił wybudować dla muzeum specyalny budynek. W tym celu zarząd instytutu zwrócił się do zarządu miasta z prośbą o sprzedanie posiadłości zmarłego profesora Rustickiego, którą ten ostatni zapisał na rzecz różnych instytucyi dobroczynnych miejskich.

Ponieważ jednak miasto niema prawa sprzedawać posiadłości przeznaczonych na cele dobroczynne, zarząd kijowskiego instytutu handlowego zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zezwolenie nabycia posiadłości powyższej.

— **Z uniwersytetu.** Rada uniwersytetu kijowskiego na wniosek kuratora kijowskiego okręgu naukowego zdecydowała wziąć udział w przyszłej wystawie wszechrosyjskiej. W tym celu została zwołana komisya złożona z profesorów Obołonskiego, Armaszewskiego i in., która opracowała program udziału w wystawie. Uchwalono złożyć na wystawie: uniwersytet jako całość, t. j. plany stare i nowe, statystykę studentów od czasu powstania uniwersytetu w tablicach i diagramach, fotografie uniwersytetu i grup studenckich, działalność legalnych stowarzyszeń i kółek studenckich, dochód i rozchód uniwersytetu za lata ostatnie.

Poza tem uchwalono przedstawić fotografię klinik (starych i nowych) i ich wewnętrznego urządzenia, plany nowych klinik i plany budowy nowej biblioteki. Poza tem komisya uchwaliła zwrócić się do profesora agronomii z prośbą wzięcia udziału w wystawie i wskazać jak prowadzona jest nauka agronomii w uniwersytecie kijowskim.

— POŻAR. Wczoraj w nocy z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w fabryce kas ogniotrwałych S. Zwierzchowskiego przy ul. W. Wasylkowskiej № 77. Ogień został stłumiony przez łybedzki oddział straży ogniowej.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. W domu № 18 przy ul. Poczajowskiej niejaki A. Pawłowski wystrzelił przez nieostrożność z rewolweru, przyczem przestrzelił sobie dłoń lewej ręki. Rannego opatrzyło Pogotowie.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 7 przy zaułku Obserwatornym usiłowała odebrać sobie życie młoda nauczycielka Irma B. Pogotowie ją uratowało.

— KWAS SIARCZANY. Onegdaj do Barbary Skorobohatko, zamieszkałej u niejakiej Bujnickiej przy ul. Borszczagowskiej № 39, przyszedł mąż jej Efim. Pomiędzy małżonkami przyszło wkrótce do kłótni, podczas której Efim oblał żonę swoją kwasem siarczanym. Krople kwasu oparzyły również znajdującą się w pobliżu U. Bujnicką i jej trzy córki w wieku od 7—16 lat.

Wszystkim poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej w szpitalu dla robotników.

— WISIELEC. W domu № 24 przy ul. Kożemiackiej powiesił się młody krawiec D. Wasiljew. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

— KRADZIEŻE. W domu № 1 przy ulicy Aleksandrowskiej okradziono strych przy mieszkaniu K. Sierki.

W domu № 70 przy ul. Buljońskiej okradziono na 368 rb. mieszkanie Dudija.

Przy ul. Włodzimierskiej № 79 okradziono na 100 rb. mieszkanie studenta L. Szymanowskiego.

W klasztorze Michałowskim podczas nabożeństwa skradziono S. Popowowi z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na ul. Diełowej dwóch bandytów napadło na F. Filippowa i zadało mu nożem kilka ran w głowę. Jednego z napastników—P. Pozniakowa, ujęto, drugi umknął. Rannego Filippowa opatrzyło Pogotowie.

— AMATORZY KĄPIELI. Dn. 6-go stycznia podczas święcenia wody na Dnieprze na Trzech Króli znalazło się, jak zazwyczaj, kilka osób pragnących się wykąpać w wodzie natychmiast po jej poświęceniu. W chwili gdy przy zanurzeniu krzyża w wodę rozległ się wystrzał armatni, trzy osoby rzuciło się do wody, zanurzyło się w niej i pomyślnie wypłynęło na brzeg. Wszyscy 3 są to robotnicy zdrowi i tędzy z wyglądu.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Dn. 6 go stycznia do mieszkania S. Jakubowej w d. Nr. 6 przy ul. Turowskiej przedostał się złodziej, został jednak ujęty na gorącym uczynku i aresztowany.

W mieście zjawili się obecnie złodzieje, zajmujący się specyalnie rozbijaniem witryn i dokonujący w ten sposób dość znacznych kradzieży.

Dn. 6 go usiłowano w ten sposób okraść dwa sklepy bławatne w d. Nr. 11 i Nr. 5 przy ul. Proreznej. Obydwie kradzieże nie udały się i złodzieje zostali ujęci na gorącym uczynku.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Na placu Petropawłowskim koło d. Nr. 23 znaleziono zwłoki jakiegoś niewiadomego człowieka liczącego, jak można sądzić z wyglądu 40—42 lat. Zwłoki odesłane zostały do prosektoryum.

— WYPADKI NA KOLEI. Wczoraj w pobliżu stacyi kolej Poł.-Zachodniej Szepetówka z platformy wagonu pociągu osobowego upadł pod koła pasażer J. Krasucki. W ciężkim stanie nieszczęśliwego odwieziono do szpitala kolejowego w Szepetówce.

Na stacyi Kijów-pasażerski pasażer I. Oskomin, chcąc zeskoczyć z wagonu, pośliznął się i trafił pod koła. Oskomin odniósł szereg niebezpiecznych ran i w stanie opłakanym odwieziony został do szpitala kolejowego.

W pobliżu stacyi Kijów rzucił się pod pociąg osobowy kolei Mosk.-Kijowsko-Woroneskiej jakiś nieznany człowiek, który formalnie zdruzgotany został kołami pociągu. Zwłoki odesłano do kostnicy przy szpitalu kolejowym.

Na stacyi Rybnica posprzeczali się na temat wojny bałkańskiej dwaj ładowacze: poddany rosyjski Manuk i poddany turecki Morodogło. Podczas sprzeczki Manuk nożem zadał swemu przeciwnikowi niebezpieczną ranę w głowę. Morodogło w ciężkim stanie odesłany został do szpitala, Manuk zaś aresztowany został przez żandarmeryę kolejową.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 7 (20) stycznia 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cels.	—1,8	—1,7	—5,7
Barometr przy O w mm.	741,3	742,5	745,0
Stop. wilgotności w proc.	93	83	97
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z1	Z3	O
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	7	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—0,7
Najniższa	—6,1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—2,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—7,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie zachodnim i w centrum Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym i miejscami na wschodzie.

Pogoda przewidywana: słabsze mrozy na połudn.-wschodzie, nieznaczne—na zachodzie i na południowym zachodzie, umiarkowane—na północnym zachodzie, znaczne—na północnym wschodzie, opady we wszystkich rejonach.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander Gurewicz Griszyn, artysta; Wiara Heicer; Fryderyk Termenius; Oke Neljon; Alfred Hermanius, inżynier; Emil Hamrin; Grzegorz Gordin; G. Garjan, doktór; J. Pachman, pom. adw. przys.; Aleksander Połzikow, generał; I. Berenzon; Ch. Berenzon, kupiec; Ferdynand Aramowicz; Sergiusz Rimskij Korsakow; Józef Nawrocki z Równego; Antoni Kontiużyński, obywatel z pow. czehryskiego; Władysław Podhorski, obywatel z gub. wołyńskiej; Gustaw Van-Rilen.

Grand-Hôtel: pp. Mikołaj Brockmiller, student; Ch. Sandżerowski, kupiec; Piotr Arzangułow; Aleksandra Władimirowa; T. Ariutinow, generał; Szymon Zajcew; Eugeniusz Weidner, obywatel niemiecki; Berta Weidner.

Hotel François: pp. Artur Reich; Szymon Fomin; Józef Gabszewicz; N. Makiedoński; Jan Sosnowski; Kazimierz Grebienko; Sergiusz Bogdanow; Aleksy Temnicki; Włodzimierz Szatynow; Marya Bukowska; Eugeniusz Wieliczko; Emanuel Gołowaniewski; Jan Kałamacki; Maryan Milewski, adwokat przys. z Odesy; Katarzyna Mieńszykowa; Modest Siciński z gub lubelskiej; Eugeniusz Montygierd z gub. wileńskiej.

Hotel Ermitage: pp. Lucyan Winarski, inżynier; Michał Iłumienow, radca stanu; Korn. Suwczyński, poseł do Dumy z pow. Lipowieckiego; Piotr Maj-Majewski z Płoskirowa; Rudolf Kawczyński z Post.; Jarosław Sakowicz, adm.; Sergiusz Samsonow; Aleksandra Skorupa Darjał, artystka; Jakób Słobodskoj, dyr. kij. cukr.; P. Słobodskaja; R. Morgulis, inżynier; Mikołaj Bako, agronom; A. Rabcewicz, inżynier; Marya Branik; Michał Artinszenko, obywatel; Stefania Czernecka; Aleksander Siergiejew, inżynier.

Hotel Hładyniuka: pp. J. A. Zołotariew, student; Antoni Dmitraczenkow; Walentyna Gołębiowska z Kamieńca; W. Mandryko, urzędnik; Albert Senddu, inżynier górniczy; Aleksander Szyszakin, urzędnik; Konstanty Aleksandrow; Aleksander Katerynicz; August Żółciński, obywatel ze Skwiry; Michał Dmitrjew, pułkownik; Jerzy Czerba; Rudolf Meyer; Mikołaj Stefani, inżynier; Antoni Świątecki, obyw. niem. z Żytomierza.

Palast-Hôtel: pp. Konstancya Masłowa; Ł. Jurowska; Eugenia Forat; Szymon Rabinowicz, kupiec; Nadzieja Sesłanowa; P. Bohusz; Jakil Filatow; Jakób Konwoj; D. Juchmar, wojażer; Aleksander Moszyński; Leon Bydowski, kupiec; N. Szulkin, student; Konstanty Roksikow, inżynier; Moret Skorochod, obywatel; Michał Jofe, kupiec; S. Pozin, kupiec; A. Borisow, obywatel.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Kazimierz Kowalski, redaktor; D. Zabarienko, kupiec; J. Grünberg, przedstawiciel; S. Akiwison, fabrykant; A. Rajew; S. Lewiant, inżynier; A. Fridzon, kupiec; S. Waserman, bankier; M. Kalienman, inżynier; Michał Goldenberg, kupiec; Józef Lichtenstein, fabrykant; S. Muslin, kupiec; Józef Grünman, adwokat; Grzegorz Gelfond, kupiec; Jakil Etinger, apt.; Z. Zbarski, kupiec; M. Szapiro, fabrykant; Grzegorz Chejfec, fabrykant; Jakób Niemetz, kupiec; N. Wolfson; R. Rabinowicz.

Hotel Rosya: pp. Stanisław Mrowiec z Odesy; Tomasz Kwiatkowski, adwokat z Humania; Henryk Wysokiński, obywatel z pow. berdyczowskiego; Walter Zeckler, inżynier; Adela Duchosnl, artystka; August Wende z Rygi; Stanisław Kopczyński z Żytomierza; Leokadya Goszczyńska, artystka z Petersburga; Stanisław Mingajło z Radomyśla; K. ks. Orbeliani; Anna Ćwietkowska z Kaniowa; Eugenia Bielkiewicz; Marya Tareszkiewicz, nauczycielka; Roman Jarocki z Benty; Janusz Śliwiński z Tulczyna; Zofia Zbiszyńska z Petersburga.

Hotel Praga: pp. Aleksander Rajewski z Warszawy; Ludwik Kanus z Płoskirowa; Sergiusz Strielin; Antonina Hendrykowska z Charkowa; Anna Purchemenko; Kussa Chajkinens z Warszawy; Bartłomiej Smolicz.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Zatarg rumuńsko-bułgarski.

Sofia (AP). „Mir" donosi, że wiadomość, podana przez jedną z gazet, jakoby konflikt rumuńsko-bułgarski zakończony został odstąpieniem przez bułgarów 29-ciu wsi bułgarskich jest zmyślona.

Sofia (AP). Krążą pogłoski, iż granicząca z Rumunią ludność okręgów: bałczyńskiego, dobryczskiego kurdbunarskiego i sylistryjskiego przygotowują petycyę do króla Ferdynanda, w której przedstawiając swe narodowe uczucia prawdziwie bułgarskie oraz wyrażając gotowość walczenia z wrogiem w obronie niepodległości ojczyzny, proszą, ażeby nie poddawano ich pod obcą władzę.

W petycyi bierze udział 50 gmin, czyli 350 wsi.

W Turcyi.

Gallipoli (AP). Oficerowie, będący na urlopie otrzymali rozkaz powrotu do głównej kwatery, gdzie jak powiadają istnieje obawa nagłego napadu bułgarów. Mimo nastroju wojowniczego ostatnie irade sułtana, wydrukowane w gazecie „Sabah", świadczy o tem, iż sfery pragną pokoju. Na słowa sułtana zapatrują się również jako na chęć wyrażenia publicznie nieufności rządowi, znajdującemu się od czterech lat pod wpływem komitetu „Jedność i postęp" i uczynienia go pośrednio odpowiedzialnym za sytuacyę obecną.

Konstantynopol (AP). W wyższych sferach tureckich zapewniają, iż członkowie dynastyi są przeciwni oddaniu Adryanopola bułgarom, równałoby się to bowiem zupełnemu wyparciu turków z Europy.

Pogląd ten podziela znaczna część armii.

Konstantynopol (AP). 2000 piechoty tureckiej z kartaczownicami, zwierzętami pociągowemi i zapasami wojennemi wyprawiono na okręcie do Gallipoli.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). „Mir" przeczy pogłoskom, jakoby Serbia odmówiła wypełnienia warunków umowy związkowej pod pretekstem, iż umowa ta naruszona została przez Bułgaryę.

Zwycięstwo floty greckiej.

Ateny (AP). (Telegram terminowy). Flota turecka, która opuściła cieśniny d. 5-go stycznia, została rozbita przez flotę grecką. Bitwa miała miejsce na południe od Tenedosu, trwała ona 2 godziny. Flota turecka wróciła do cieśnin.

Ateny (AP). Admirał Kunguriotі telegrafował: „Dn. 6 go w nocy krążownik „Hamidie" wraz z kontrtorpedowcem dokonał rekonesansu pomiędzy Tenedosem a wyspami Maurytańskiemi. Zrana flota turecka, złożona z 4 pancerników, jednego krążownika i 13 torpedowców wypłynęła z cieśniny w kierunku wyspy Imbros i popłynęła na odległość 20 mil na północo zachód od Tenedosu. Flota grecka, składająca się z 5 pancerników i 8 torpedowców, wypłynęła bezwłocznie na jej spotkanie. Według informacyi gubernatora wyspy Tenedos, bitwa rozpoczęła się o g. 11 m. 25 zrana. O g. 12 m. 50 flota turecka zaczęła się cofać, a o g. 1-ej m. 10 w rozsypce skierowała się ku cieśninie, ścigana przez „Awerowa" i odstrzeliwując się z dział tylnych. Jeden statek nie strzelał już więcej. O g. 1 ej m. 50 okręty w pełnym biegu oddalają się do cieśniny. O g. 2 i pół bitwa została skończona. „Barbarossa" i „Turgut Rejs" strzelały w dalszym ciągu z wielkiemi przerwami. Pochyliły się one na lewo. Flota grecka przerwała pogoń i obstrzeliwania fortów z armat, krążąc przed cieśninami. O g. 5 ej m. 10 „Kunguriota" sygnalizował: „Rozbiliśmy flotę nieprzyjacielską i ścigali ją do cieśnin. Nasze straty—jeden lekko ranny. „Awerow" odniósł nieznaczne uszkodzenia. Jego zdolność bojowa nie ucierpiała jednak na tem".

Port-Said (AP). Przybył tu krążownik „Medżidie", który bombardował Sirę. Władze zaproponowały krążownikowi, ażeby się dobrowolnie rozbroił, lub też opuścił port.

Konstantynopol (AP). Podług wiadomości urzędowych, 5 go stycznia, niedaleko Lemnosu miała miejsce bitwa morska. Parę pocisków trafiło w statki greckie. Po 3 ch godzinnej bitwie flota turecka powróciła do Dardanelów. Uszkodzenia statków tureckich są nieznaczne.

Ateny (AP). Ze wszech stron nadchodzą powinszowania z powodu zwycięstwa na morzu. Wszyscy sprzymierzeńcy okazali wielką radość. Poseł grecki w Cetynii depeszuje: „Naród czarnogórski powitał z entuzyazmem wieść o wspaniałem zwycięstwie. Królewicze, generałowie, dowodzący armii, oblegających Skutari i wielu oficerów telegraficznie nadesłali mi gorące gratulacye".

Powrót Jonescu.

Bukareszt (AP). Przybył tu Take-Jonescu.

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów zredagowała ostatecznie odpowiedź Turcyi na zbiorową notę mocarstw. Odpowiedź nie będzie zawierała odmowy, jednakże Turcya oświadczy w niej, iż Adryanopola nie ustąpi.

Wyjazd Todorowa.

Petersburg (AP). 5 stycznia wyjechał za granicę bułgarski minister finansów Todorow.

Pomoc dla ofiar wojny.

Białogród (AP). Ambasador Hartwig wyjechał do Niszu, Wranii i Ueskübu dla zlustrowania szpitali rosyjskich. Generał Owsianyj i pułkownik Czechowicz wyjechali do Ueskübu w celu zorganizowania pomocy dla ofiar wojny.

Kwestya ormiańska.

Konstantynopol (AP). Narada działaczów ormiańskich postanowiła wobec możliwości zawarcia pokoju zwrócić uwagę opinii publicznej na ciężki stan Armenii i podnieść w związku z ogłoszeniem niezależności Albanii kwestyę autonomii okręgów ormiańskich.

Prośba Abdul-Hamida.

Konstantynopol (AP). Abdul-Hamid zwrócił się do Porty z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na wyjazd z pałacu Beyler Beya w celu odwiedzenia dzieci.

Dezercya w armii tureckiej.

Konstantynopol (AP). W wojskach, przybyłych z Anatolii i Smyrny, zdarzają się częste wypadki dezercyi żołnierzy chrześcijan. Korzystając z urlopów świątecznych, żołnierze przebierają się po cywilnemu, ukrywają się w dzielnicach europejskich i następnie uciekają na okręty cudzoziemskie.

W sprawie wysp greckich.

Ateny (AP). Ateńska agencya telegraficzna oświadcza, że pomimo zobowiązania się Włoch,—na mocy włosko-tureckiego traktatu pokojowego—do opuszczenia wysp morza Egejskiego bezpośrednio po opuszczeniu Trypolitanii przez wojska tureckie, nie spełniły one dotąd swego zobowiązania.

Londyn (AP). „Times", omawiając notę mocarstw pisze: „Kwestya Adryanopola będzie rozstrzygnięta automatycznie, ponieważ upadek tego miasta jest niewątpliwy. Wyspy, powinna otrzymać Grecya, która poniosła wiele ofiar, zdobywając je.

Włochy oddadzą zajęte wyspy, jeżeli Turcya się na to zgodzi. Reszta wysp pozostanie w rękach greckich, ponieważ niema mocarstwa, któreby posłało swe wojska w celu wypędzenia oddziałów greckich. Oczywiście, wyspy najbliższe Dardanelom powinny być zneutralizowane.

Ateny (AP). Agencya ateńska donosi, że mieszkańcy wysp Rhodosu, Kosu, Charki, Kalimnosu, Simi, Nisirosu, Stampalii, Firosu, Episkopiu i Pathmosu, czasowo zajętych przez włochów, zebrali się na wiece, biorąc pod uwagę konferencyę ambasadorów w Londynie, i mają wypowiedzieć się w kwestyi losu wysp, czasowo zajętych przez Włochy. Mieszkańcy ich postanowili zwrócić się do angielskiego ministra spraw zagranicznych i do posłów wielkich mocarstw, oddając do ich decyzyi swój niewzruszony zamiar przyłączenia pomienionych wysp do ich wspólnej matki—Grecyi. Mieszkańcy wysp oświadczają, że żadna inna decyzya nie zabezpieczy trwałego pokoju i dobrobytu wysp, jeżeli ich odwieczne pragnienie nie zostanie zaspokojone. Gotowi są do wszelkich ofiar w celu osiągnięcia powrotu do ojczyzny. Ludność wysp Imbrusu, Agiostrati, Samotracyi, Lemnosu, Chiosu i Mityleny również wyraża na wiecach zamiar ostatecznego złączenia się z Grecyą.

Po wyborach prezydenta we Francyi.

Paryż (AP). Z powodu wyborów prezydenta „Temps" oświadcza, iż Poincaré, stojąc na czele rządu, nadał polityce francuskiej charakter stałości. Wybór Poincaré'go nie tylko umacnia moralny wpływ Francyi, lecz zacieśnia również węzły przymierza i przyjaźni.

Fallières przyjął Dubost'a, Deschanel'a i Briand'a; temu ostatniemu zaproponował, ażeby utworzył gabinet. Briand odpowie d. 6-go stycznia.

Paryż (AP). Poincaré otrzymał wiele gratulacyjnych telegramów, w tej liczbie od Najjaśniejszego Pana, króla hiszpańskiego, króla bułgarskiego, delegatów państw bałkańskich na konferencyi pokojowej, sekretarza stanu Kokowcewa i ochmistrza Dworu Najwyższego Sazonowa.

Protektorat nad Marokiem.

Paryż (AP). Niemcy bez zastrzeżeń wyraziły zgodę na zawarcie traktatu w sprawie protektoratu nad Marokiem.

Katastrofy na morzu.

Londyn (AP). „Daily Telegraph" donosi z Adenu, iż na statku rosyjskim „Estonia", znajdującym się na morzu Czarnem, w czwartek wybuchł pożar. Ogień rozszerzył się z niesłychaną szybkością. Zginęli: mechanik, kapitan i 10 marynarzy. Statek angielski „Priam" uratował resztę załogi.

Oporto (AP). Z 234 pasażerów, znajdujących się na „Veronese", uratowano 191, utonęło 5. Los pozostałych nieznany.

W Japonii.

Tokio (AP). Zebranie przedstawicieli prasy całej Japonii przyjęło rezolucyę, w której powiedziane jest, iż klany przez swą samowolę zagrażają konstytucyi oraz że prasa wraz z parlamentem wystąpi w obronie konstytucyi i stworzy nową erę rządów Taisia.

Tokio (AP). Odbyło się przy licznym udziale uczestników zebranie partyi Sejjukaja i Kokuminto. Przyjęto rezolucyę o obronie konstytucyi zgodnie z wolą cesarza, wyrażoną w dniu wstąpienia na tron.

Tokio (AP). Kokuminto postanowił, iż partya uważa za swe zadanie walkę z lamami w obronie konstytucyi, pogwałconej przez Kacurę, który starał się mieszać do walki politycznej osobę cesarza. Parlament powinien oskarżyć Kacurę o naruszenie konstytucyi.

Z Mongolii.

Urga (AP). Chutuchta odpowiedział na telegram Juan Szi-Kaja, otrzymany w październiku 1912 r. Przytoczywszy powtórne argumenty, udawadniające potrzebę oddzielenia Mongolii od Chin, chutuchta oświadcza, iż obecnie nie może być mowy o zjednoczeniu Mongolii z Chinami, którym grozi obecnie wewnętrzna wojna prowincyi północnych z południowemi. Traktat rosyjsko-mongolski zawarty został przez mongołów zupełnie samodzielnie w celu zabezpieczenia samodzielnego bytu Mongolii oraz jej rozwoju i uchronienia jej od bezprawnych roszczeń Chin. Chutuchta ostrzega Juan-Szi-Kaja przed niebezpiecznem dążeniem rozstrzygnięcia kwestyi mongolskiej z bronią w ręku. Zwycięstwo nie zależy od ludzi, lecz od bogów.

Urga (AP). Na placu targowym przyszło do starcia pomiędzy żołnierzami partyi Arachuabeise a handlarzami chińskimi. Mongołowie wzięli stronę chińczyków, co wywołało niezadowolenie żołnierzy. Jeden z żołnierzy zranił dwóch lamów. Tłum zbił strzelającego i jego towarzyszy i oddał ich w ręce władz. Sąd postanowił poćwiartować zabójcę i rozbroić oddział Arachuabeise.

Sprawy chińskie.

Pekin (AP). Wobec tego, iż komunikat prezydenta o stanie administracyi prowincyonalnej ułożony bez wiedzy zgromadzenia narodowego, wzbudził niezadowolenie prasy i partyi politycznych, ministerstwo spraw zagranicznych, chcąc skierować uwagę ogółu w inną stronę, rozesłało do gazet chińskich tekst zawartego jakoby pomiędzy Anglią a Rosyą traktatu, na mocy którego Mongolia przechodzi do Rosyi a Tybet do Anglii.

Kuldża (AP). Dzięki obojętnemu stosunkowi rządu pekińskiego względem kraju ilijskiego, ten ostatni znajduje się na łasce losu. Rząd miejscowy nie posiada żadnych funduszów. Dalszy zarząd krajem jest niemożliwy.

Kuldża (AP). Kupcy postanowili nie przyjmować banknotów chińskich.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Wiadomość o utworzeniu i zatwierdzeniu gabinetu Ala-us-Saltaneha nie wpłynęła na uspokojenie bachtiarów. Ludność znajduje, iż gabinet ten nie usunie nienawistnych bachtiarów od rządów.

Z lotnictwa.

Buenos-Ayres (AP). Jeden niemiecki i dwaj argentyńscy lotnicy odlecieli z Mardel do Platy. W drodze jeden z argentyńczyków spadł i zabił się.

Wybuch w kopalni.

Solsberry (AP). W Rodezyi w kopalni „Arcturus" wskutek wybuchu dynamitu zostali zabici 2 europejczycy i 17 tubylców.

Sprawa Kurłowa.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek sprawa Kurłowa uważana jest za ostatecznie zlikwidowaną. Kurłow, Spirydowicz i Wierigin zostali uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności. Kulabko ma być usunięty z zajmowanego stanowiska, Spirydowicz i Wierigin pozostaną na swych stanowiskach, Kurłow zaś dostanie posadę w wydziale pałacowym, a nawet, być może, obejmie swe dawne stanowisko. Postanowiono jakoby wydać wszystkim trzem pensye za czas śledztwa. Kulabko otrzyma zmniejszone wynagrodzenie i po ułaskawieniu przyjęty zostanie na służbę.

W sprawie amnestyi.

Petersburg (Wł.). Partya postępowców postanowiła wejść w układy z innemi frakcyami i opracować wspólną formułę o potrzebie amnestyi.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Trudowicy i socyaliści wnoszą interpelacyę o sytuacyi więźniów w katordze kutomarskiej, przyczem zamierzają podnieść sprawę amnestyi.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). „Birżewyja Wied." donoszą, że minister Dworu Frederiks otrzyma dymisyę w kwietniu, jakoteż, że dyrektor wydziału do spraw ogólnych Arbuzow jest kandydatem na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany № 5 gazety „Łucz" za artykuł: „Kijewskij kostior".

Powrót Suchomlinowa.

Petersburg (AP). Powrócił z zagranicy minister wojny.

Przerwanie komunikacyi.

Sewastopol (AP). Wskutek silnego południowego wiatru komunikacya z portami została przerwana.

Cholera.

Odesa (AP). Stwierdzono 4-ty wypadek zasłabnięcia na cholerę.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara. — Usposobienie z pszenicą słabe, z żytem stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 05 kop; żyto 71—72 kop.

Tietiusze. — Żyto 60—74 kop.; owies 58—62 kop.; mąka 78—82 kop.

Birsk.—Usposobienie stałe. Żyto w naturze 67—68 kop.; owies 65—66 kop; hreczka 70 kop. Ceny targowe.

Woroneż.—Usposobienie mocne. Żyto 77 kop.; pszenica garnówka 1 rb. 35 kop.; girka 1 rb. 05 kop., ozima 1 rb. 12 kop; owies folwarczny 70 kop.; zwyczajny 62 kop.

Jelec—Usposobienie stałe. Pszenica girka 1 rb. 18 kop.; żyto 84 kop; owies targowy 63 kop.; zwyczajny 60 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem spokojne, z hreczką mocne, z pozostałem zbożem stałe. Żyto 1 rb.; owies biały zwyczajny 82½ kop.; czarny 83½ siemię lniane 90½; otręby pszenne 96 kop.

Berlin.—Usposobienie słabe. Pszenica na bliższy termin 209¼; na dalszy termin 210¼; żyto na bliższy termin 174 mar.; na dalszy termin 174½; owies na bliższy termin 172 mar.; jęczmień rosyjsko dunajski 164—167 mar.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 7 go stycznia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kr.	215.50
kup.	215.85
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
3½% pożyczka 1905 r.	100 10
[illegible] państwowa 1894 r.	92 50
Ruble kredyt. [illegible]	215.85
[illegible] prywatne	4¾%
Usposobienie ku końcowi giełdy słabsze.	
Paryż.—Wypłaty [illegible]	
Cena najniższa	264 75
Cena najwyższa	266 75
4% rent. państwowa 1894 r.	92 65
4½% pożyczka 1909 r.	102 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r	103 80
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	—.—
Usposobienie	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
[illegible] pożyczka rosyjska [illegible]	—.—
[illegible] —5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Odpowiedź Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Porta miała wczoraj opracować ostatecznie tekst odpowiedzi na notę mocarstw. Odpowiedź będzie zawierała grzeczną odmowę i uzasadnienie powodów niemożności odstąpienia Bułgaryi Adryanopola.

Paryż (Wł.). W kołach dyplomatycznych zapewniają, iż delegaci tureccy w Londynie otrzymają komentarz do odpowiedzi Porty mocarstwom, który umożliwi delegatom dalsze układy w razie zaproponowania przez mocarstwa pośrednictwa w sprawie Adryanopola.

Wiedeń (Wł.). W kołach politycznych odpowiedź Turcyi spodziewana jest we środę. Gdyby nota zawierała odmowę poddania Adryanopola, to prawdopodobnie pozostawi furtkę dla umożliwienia dalszego przewlekania rokowań.

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Krążą uporczywe pogłoski, ze Nazim-basza ustępuje z powodu nieudolności do spełniania obowiązków naczelnego wodza. Następcą jego ma zostać znany ze swej energii Turghut-basza lub Szefket-basza.

Konstantynopol (Wł.). Na dziś zostało zwołane w Konstantynopolu zgromadzenie narodowe, które ma rozstrzygnąć o dalszym kierunku akcyi tureckiej.

Kolonia (Wł.). Do „Köln. Ztg" donoszą z Konstantynopola, iż tureckie koła wojskowe obawiają się nagłego wznowienia akcyi wojennej przeciwko Bułgaryi. Poczyniono wszystkie przygotowania do walki.

Wiedeń (Wł.). Onegdajsze posiedzenie rady ministrów tureckich było bardzo burzliwe. Kiamil-basza doradzał pokój z uwagi na finanse Turcyi, ponieważ wszelkie starania o uzyskanie kredytu są bezowocne.

Niezadowolenie w armii bułgarskiej.

Sofia (AP). Z powodu długotrwałej bezczynności w armii bułgarskiej niezadowolenie wzrasta. Rezerwiści domagają się powrotu do domów, albo wznowienia akcyi wojennej.

Na morzu.

Konstantynopol (Wł.). Agencya otomańska zapewnia, że flota turecka zwyciężyła grecką pod Lemnosem.

Liczni świadkowie twierdzą, że bitwa flot pomiędzy Lemnosem a Mityleną zakończyła się zupełnem zwycięstwem turków.

Londyn (Wł.). Agencya Reutera donosi, iż w okolicach wyspy Tenedos przyszło do nowej bitwy flot. Szczegóły nie są znane.

Rząd bułgarski o nocie mocarstw.

Sofia (Wł.). Rząd jest niezadowolony z noty mocarstw za jej ton zbyt łagodny. Rząd przypisuje nocie małe znaczenie i nie wierzy w jej skuteczność.

Choroba króla serbskiego.

Wiedeń (Wł.). Z Białogrodu donoszą do „Wiener Allg. Ztg.", iż stan zdrowia króla Piotra budzi poważne obawy. Chory nie opuszcza pałacu.

Rokowania z Watykanem.

Białogród (Wł.). Rząd wysłał specyalnego posła do Watykanu celem zaproponowania papieżowi konkordatu, w sprawie katolików w terytoryach zdobytych przez serbów.

Serbia pragnęłaby wyzwolić ich z pod patronatu Austryi i oddać pod patronat Włoch, albo Francyi.

Uczczenie zasług.

Warszawa (Wł.). Niedzielny obchód pięćdziesięcioletniej działalności obywatelskiej znanego mecenasa, bankiera, przemysłowca, działacza ekonomicznego i posła do Rady Państwa Stanisława Rotwanda, zgromadził w sali muzeum przeszło stu przedstawicieli instytucyi ekonomicznych, humanitarnych, naukowych oraz prasy. Wygłoszono liczne przemówienia i złożono adresy czcigodnemu jubilatowi. Prezes Tow. kred. miejskiego, Czajewicz, doręczył 15,000 rb., jako dar jubileuszowy do dyspozycyi Rotwanda na cele kulturalne; syn jubilata dodał do tej sumy 25,000 rb. Jubilat dołożył 60,000 rb., gorąco dziękując i oznajmił, iż będąc zmuszony wyjechać na posiedzenia Rady Państwa do Petersburga, później obmyśli, na jaki cel ma być przeznaczony zebrany kapitał.

O uniwersytet ruski.

Wiedeń (Wł.) Koło Polskie przyjęło przychylnie 29 głosami przeciwko 10 raport komisyi parlamentarnej, powołanej do rozpatrywania spraw uniwersytetu ruskiego. W poniedziałek rozpoczęły się rokowania Koła z rusinami. Przypuszczają, iż radykałowie ruscy, przeciwni prezesowi klubu ruskiego Lewickiemu, odmówią przyjęcia tekstu orędzia w sprawie uniwersyteckiej.

Dramat w koszarach.

Wiedeń (Wł.) „Militarische Rundschau" donosi, że kapral znajdującego się w Hercegowinie 18-go pułku piechoty zastrzelił onegdaj w koszarach, widocznie w przystępie obłąkania, trzech żołnierzy i 3 zranił. Kiedy go usiłowano aresztować, zastrzelił czwartego żołnierza. Wczoraj po rozpaczliwej obronie kaprala zabito.

Choroba arcyksięcia.

Wiedeń (Wł.). Arcyksiążę Rainer w wieku lat 86 zachorował na influenzę. Stan chorego budzi poważne obawy.

Katastrofa.

Lipsk (Wł.). Samochód z czterema oficerami wpadł w impecie na wóz. Trzej oficerowie zabici, czwarty śmiertelnie ranny. Szofer zbiegł.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż (Wł.). Dotychczasowe starania Brianda o utworzenie gabinetu są bezowocne. Usiłuje on wciągnąć Ribota. Delcassé zapewne nie pozostanie na zajmowanem stanowisku.

Huragan.

New-York (Wł.). W obwodzie 130 kilometrów szalała straszna burza, czyniąc wielkie spustoszenia. Wiele osób zabitych i rannych. Liczne domy leżą w gruzach. W wielu miejscach wybuchły pożary.

Życzenia.

Nie znam cię, o pani, jednakże zdaje mi się, że istniejesz taką, jaką cię widzę w mej wyobraźni, w umyśle i w sercu. Nie znam cię, przyjaciółko moja, tak, jak nie znam roku, który tajemniczo wyłania się z ząbków mgławicy niejasnej—a jednak o tobie myślę dzisiaj, dla ciebie dusza moja wymawia słodkie życzenia siostry.

Gdzie jesteś, gdzie mieszkasz, nieznana mi istoto, którą kocham niejasno, z daleka, z tak daleka, jakbyśmy zamieszkiwały nie tę samą planetę, ty, której nie poznam, nie ujrzę może nigdy?

Gdzieżeś jest, o tajemnicza? Zamieszkujesz może kresy dalekie, odległy zakątek, gdzie w ciemną noc płacze wichura żałosna, kręcąc tumany śniegu, jak zastępy złośliwych duchów lub roje białych motyli zimy? Może przed kominkiem siedząc, wpatrujesz się w ognisko, gdzie sycząc skarży się polano, zanim snopem iskier wystrzeli wysoko, głosząc chwałę płomiennego wyzwolenia. Blask ognia liże twe drobne stopy, obute w wytworne, miękkie pantofelki, różowi twe gotyckie dłonie, modlitewnym ruchem na kolanach złożone, załamuje się w opałach lśniących pieszczonych paznokci.

Lub może w tę noc długą, po drodze skrzącej brylantami gwiazd śnieżnych, unosi cię szalony pęd małych saneczek, zaprzężonych w parę rączych koni? Czarne drzewa migają przed tobą, jak widma złowrogie, załamują rozpacznie wyprężone nagie korony — ale ty śmiejesz się z nich, bo czujesz się silną weselem, zwycięską upojeniem życia—szczęśliwą...

A może wśród powodzi świateł elektrycznych księżyców, wśród zieleni cieplarnianych krzewów, wśród woni kwiatów i perfum, toniesz rozmarzona w wirze zawrotnego walca, z główką pochyloną na ramieniu eleganckiego towarzysza, i marzysz, marzysz.. by rok cały upłynął ci w rozkosznem upojeniu. Dłoń twoja, obciągnięta w białą skórkę rękawiczki, z ufnością spoczywa w dłoni dansera, czasem w silniejszym uścisku zatrzepoczesz jak gołąb biały, znużony lotem, pojmany przez kochającą go rękę.

Ach, w tę dłoń twoja, drobną, czystą, a tak żyjącą, chciałabym złożyć me podarunki, te dary niepotrzebne, a tak miłe, którymi obsypują nas w ostatnich dniach starego roku i w początkach nowego; te kwiaty, cukry i przedmioty kruche i nietrwałe, będące wszystkie—od parocentowych do najdroższych — emblematami radości przyszłych, których się życzy sobie i innym na wstępie nowego roku.

Wszystkie te dary, mające przynieść radość nieoczekiwaną, niespodziewaną przyjemność, mniejszą lub większą, czy nie są to ofiary, złożone bogom przyszłości? A przez to małe zadowolenie chwilowe czyż nie mamy nadziei osiągnąć szczęście prawdziwe? Pod zwyczajem tym, rozczulającym naiwnością dziecięca, czyż nie kryje się błaganie wielkie, rozdzierające czasami: „O roku nowy! przynieś nowe szczęście, choć trochę szczęścia... o piękny roku nowy!“

Gdyż każdy marzy o szczęściu, nieprawdaż, przyjaciółko daleka? Ale radości, radości boskiej, o oczach błękitnych, przejrzystych, która sprawia, że życie lekkiem jest, że ranki są jasne, dnie pogodne i beztroskie, wieczory przepojone łagodną słodyczą, noce piękne—radości tej nikt nam nie życzy. Zdawaćby się mogło, że jest ona jak te zabawki przeznaczone dla dzieci. Przyjaciółko daleka, o sercu dziecięcem, o duszy prostej, posyłam ci życzenie radości codziennej.

Życzę ci radości, gdyż wiem, że o niej marzysz, płynąc po sali balowej wsparta na ramieniu eleganckiego towarzysza. I ty, siedząca przed kominkiem, wpatrzona w tańce rozszalałych iskier czerwonych, ty również pragniesz radości, bo jesteś poważna, może trochę smutna nawet; niech ci radość rozpromieni niebo, niech każe zakwitnąć kwiatom cudownym na poważnem pięknie życia twego, niech rozzłoci ci je słońcem uśmiechów i blasków, jak owe bajeczne kolorowe postacie, rozjaśniające ciemne bogactwo loków chińskich na twoich ekranach i parawanikach.

Życzę radości i tobie, dziewczyno, ze smętną tęsknotą wpatrzona w nieznaną zagadkę jutra; nie gardź nią, nie myśl, że jest to drobiazg mały, niegodny twej uwagi, i nie odrzucaj go niedbale, jak kwiat zdobiący twe ramiona wieczorem i zwiędły niebawem. Radość, żywa radość, ta, którąbym ci dać chciała, rzadsza jest, niż chwila upojeń gwałtownych, głębsza niż melancholia poranków szarej jesieni, piękniejsza niż poświata srebrnego księżyca w blade zimowe noce śnieżne. Synowie ziemi bezwiednie szukają jej w przelotnych przyjemnościach i rozkoszach i wyobrażają sobie, że jest na dnie miłości, w czarze upojeń zmysłowych—napróżno—gdyż tam jej znaleźć nie mogą. Oni nie wiedzą...

Radość jest to aromat, jest to smak przedziwny, jest to wino szlachetne, jest to rytm nieskończenie miły, jest to skrzydło, unoszące w górę, jest to niewinność dziecka, prawie — że niebiańska. Radość, to najpiękniejszy dar, który los nam teraz, po wielu innych podarunkach, jeszcze ofiarować może. Radość tę, noszącą w sobie młodość bez końca, radość o sercu czujnem, bijącem żywo, ujmij, przyjaciółko moja, w dłoń twoją białą i pieszczoną i trzymaj lekko a mocno, jak małego ptaka ulubionego, którego śpiew rozwesela godziny samotności. Niechże ten rok nowy okryje cię radością, jak falą rozsypanych włosów jedwabistych, udrapuje cię nią, jak pachnącym płaszczem w cudne desenie, osnuje cię jak kaskadą drobnych perełek wspienionego wodospadu.

* *

Zdaje mi się, że dostrzegłam twój uśmiech. Tak, w cieniu dalekim, widzę jak się uśmiechasz jasno, słonecznie. Przyjaciółko moja, o sercu niewinnem, wyobrażam cię ukrytą przed śniegiem i wichrem, w pokoju obszernym, otulonym w makaty, gdzie nie dochodzi głos świata, między starymi sprzętami czcigodnymi, o kształtach wysmukłych i poważnych. Duże zwierciadła czuwają na ścianach, odbijając twój obraz i zdając się powiększać w nieskończoność przestrzeń komnaty zacisznej. Płowy chart miękkim ruchem położył wysmukłą arystokratyczną główkę na aksamicie twej sukni, puszysty kot zatopił swe sfinksowe zielone źrenice nieruchome w żarze drgających płomyków, mrucząc baśń odwieczną. Przyjaciółko moja, jednej godziny i wieczoru jednego, myślę o tobie i chcę widzieć cię szczęśliwą. Nie popadaj w odrętwienie tam przy ognisku, wywołującem sny dziwne. Zbyt prędko, zawcześnie, przyjdą dni zmęczone, dni schyłkowe, gdy będziesz sama i przy kominku niezmęczenie śnić będziesz obrazy przeszłości niepowrotnej. Żyj i bądź sama sobą. Pozostań taką, jaką cię umiłowałam dzisiaj w marzeniu mem, istotą tajemniczą i realną, żądną życia, pełną uroku, szlachetną, namiętną i łagodną, gorliwą i wrażliwą, gotową do wszystkich poświęceń, jako też do wszystkich przyjemności, bądź pocieszycielką cierpiących i siostrą wybraną szczęśliwych, nieś w twem sercu kochającem i dobrem, tak słabem, a tak mężnem, możliwość przyjęcia wszystkich bólów, wszystkich ofiarności, wszystkich nadziei i wszystkich radości życia...

* *

Przyjaciółko serdeczna, ciebie spostrzegłam idącą mozolnie po drodze twardej, kamienistej. Nie z sali balowej, nie z radosnych kuligów, nie z modnej restauracyi ukazałaś mi się, nie towarzyszy ci pieśń weselna, ani huk strzelających korków szampana, ani hulaszcze dźwięki orkiestry. Nie było ciebie w zacisznym pokoju, gdzie nie dochodzi ból świata, przy jasnych blaskach ogniska, wśród zadumanych sprzętów, gwarzących ciche rozmowy o dawnych czasach. Cień twej szlachetnej głowy nie padał na wytworne laki chińskich ekranów, nie szeleściały na tobie miękkie jedwabie, nie otulały cię puchy pajęczych koronek. Drobne twe stopy obułaś w trzewiki mocne, gdyż po twardym stąpasz gościńcu, kształtna twa dłoń śmiało ujęła kaganiec, rozpraszający mroki bezgwiezdnej nocy. Wśród stalaktytów skamieniałych łez, wśród cierni zamarłych jęków idziesz w ciemnej szacie, o podróżniczko! Słodka twarz twoja poważnie patrzy w dal, gdzie jaśnieje blask wielki nadziei wolności. Tam dążysz nieumęczenie, bez wytchnienia, z uśmiechem pobłażania witając rozbawione twe siostry, córy innych narodów. Radość skrzydlatą im niosłam, jak kwiat wiecznie żywy, rozweselający krasą barwy i wonią. Ale ty przecząco potrząsnęłaś głową: nie przystoi ten dar twej poważnej, wdowiej szacie: kwiat taki więdnieje w surowej atmosferze niedoli, bezszelestnie opadną listki jego jako płatki róży ponsowej, rozwiane wiatrem burzy wśród nocy ciemnej.

Wciąż idziesz, przyjaciółko, tak mi blizka i droga. Oto stanęłaś przy dużym zegarze i widzę cię, jak się wpatrujesz w olbrzymią tarczę jego. Duża wskazówka jest kosą. Jakaś nieznana postać otulona w mgły złotym kluczem przekręca wskazówkę i oto z brzękiem kosa ścina cyfrę 1912. Na tarczy lśni rok nowy, istota o oczach spuszczonych, z czołem, pełnem obietnic i tajemnic, o zasłoniętem obliczu. Słyszę głos twój matowy, głęboki... prosisz o wolność. Zagadkowa istota wyciąga dłoń ku tobie: „Wolność zdobądź sama, ja daję ci hart“... Widzę, jak ręka twoja ujmuje dar noworoczny, bierzesz hart, jak broń roboty cudnej, misternej, o klindze ostrej lśniącej, niezłomnej, niezwyciężonej! Przyjaciółko moja o duszy wielkiej! idziesz w dal niezachwiana i nieustraszona, idziesz zwyciężać! ..

Jana.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29 *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 3. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch g. 11 m. 50 w n., prz. g 7 m. 33 r.—Nr 3. *Pocz.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Pocz.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Pocz.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd, prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijewsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g 11 m. 10 w.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**